SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 29 luty 1952 r. Nr 51 (569) B Cena 15 gr.

Ogłaszamy ankietę na temat:

Co dał mi pobyt i czego nauczyłem się w brygadzie SP?

Praca brygad SP — to duży wkład w socjalistyczne budownictwo naszego kraju. Jednocześnie podczas pobytu w brygadach wiele młodzieży zdobyło kwalifikacje zawodowe, usprawniło pracę swoimi pomysłami racjonalizatorskimi, wyróżniło się we współzawodnictwie, poznało naszą stolicę i wielkie budowle Planu 6-letniego.

Już wkrótce rozpoczną pracę letnie brygady SP. Ci, którzy po raz pierwszy znajdą się w brygadach ciekawi są życia brygad SP i ich osiągnięć.

Udział w ankiecie tych, którzy byli już uczestnikami brygad pozwoli zatem nie tylko podsumować ich osiągnięcia, ale doda zapału uczestnikom nadchodzących brygad letnich.

Oto kilka pytań pomocniczych:

1. Czego nauczyło Cię życie w kolektywie?
2. Jakie korzyści przyniosła Ci praca w brygadzie, co dało Ci szkolenie ideologiczne, liniowe i zawodowe?
3. Czy zastosowałeś jakiś pomysł racjonalizatorski lub wyróżniłeś się osiągnięciami we współzawodnictwie pracy?
4. Jak przedstawiało się życie sportowe i kulturalno-oświatowe w brygadzie?
5. Co należałoby usprawnić względnie zmienić w Twojej brygadzie?

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 1 kwietnia br.

Odpowiedzi na ankietę nadsyłać należy p. a. Warszawa, Al. Wojska Polskiego 11, redakcja „Sztandaru Młodych", Ankieta SP.

Autorzy najciekawszych odpowiedzi otrzymają cenne nagrody.

Na nowych, korzystnych warunkach

Chłopi z Rakoszyc w woj. wrocławskim zakontraktowali już 5 ton żywca

Z poszczególnych województw napływają dalsze wiadomości o kontraktowaniu przez chłopów nadwyżek hodowlanych, na nowych, korzystnych warunkach.

Znaczne ilości nadwyżek zakontraktowali mieszkańcy z gminy **Rakoszyce w woj. wrocławskim**. W ciągu kilku zaledwie dni podpisali oni kontrakty na dostawę **5 ton żywca.** Jeden z małorolnych chłopów tej gminy — **W. Golik** zakontraktował **8 tuczników**, podczas gdy jego zobowiązanie wynosi tylko 58 kg żywca.

Poważne ilości nadwyżek hodowlanych kontraktują mieszkańcy gminy **Goreczyno w pow. Kartuzy woj. gdańskiego.** M. in. średniorolny **A. Robo, z gromady Kapica,** któremu przypada do odstawy 230 kg żywca. zakontraktował dodatkowo **6 tuczników.**

W pow. Kartuzy wyróżnia się wśród hodowców **W. Roda z Gowidlina.** Ten średniorolny, który prowadzi dużą hodowlę trzody chlewnej, zakontraktował na br. ogółem **20 tuczników.**

Dodatkowe ilości żywca kontraktuje także wielu chłopów z **woj. łódzkiego.** I tak np. mieszkańcy gromady **Piaski w pow. wieluńskim** poza obowiązkowymi dostawami. sprzedadzą Państwu **62 tuczniki.**

Zwiększając hodowlę trzody chlewnej, chłopi z Piasków postanowili zwrócić szczególną uwagę na jak najszersze wykorzystanie rezerw paszowych istniejących w gromadzie.

Duże ilości żywca dostarczyli chłopi na ostatni spęd do **Steszewa w pow. poznańskim.** Przywieźli oni m. in **56 tuczników.** Wśród dostawców byli tacy chłopi, jak **M. Nowak i M. Przywecki** z gromady **Wronczyn** którzy w tym dniu całkowicie wykonali swoje obowiązkowe dostawy. Pierwszy z nich sprzedał Państwu 3 tuczniki o wadze 485 kg, a drugi przywiózł 2 sztuki, ważące 276 kg — tj 36 kg. ponad normę.

Plany kontraktacji roślin wykonujemy ponad plan

Z każdym dniem zwiększa się liczba kontraktów, zawartych przez chłopów na wiosenne uprawy roślinne. Zwiększające się stale zainteresowanie chłopów kontraktacją upraw roślinnych, jest przede wszystkim wynikien dogodnych warunków i dużych korzyści, jakie rząd zagwarantował chłopom, podpisującym kontrakty.

O korzyściach tych przekonało się wielu chłopów już w latach poprzednich. **J. Fałowski w Subkowych w pow. tczewskim, woj. gdańskiego,** postanowił w tym roku **zwiększyć uprawę roślin kontraktowanych do 7 ha.**

W woj. gdańskim, podobnie jak w innych częściach kraju, pomyślnie przebiega kontraktacja buraków cukrowych. Wiele gromad, a nawet całych gmin, wykonało tam już plany kontraktacji tej rośliny, często ze znacznymi nadwyżkami. M. in. chłopi gminy **Mierzeszyn w pow. gdańskim** plan kontraktowania buraków **przekroczyli o 58 proc.**

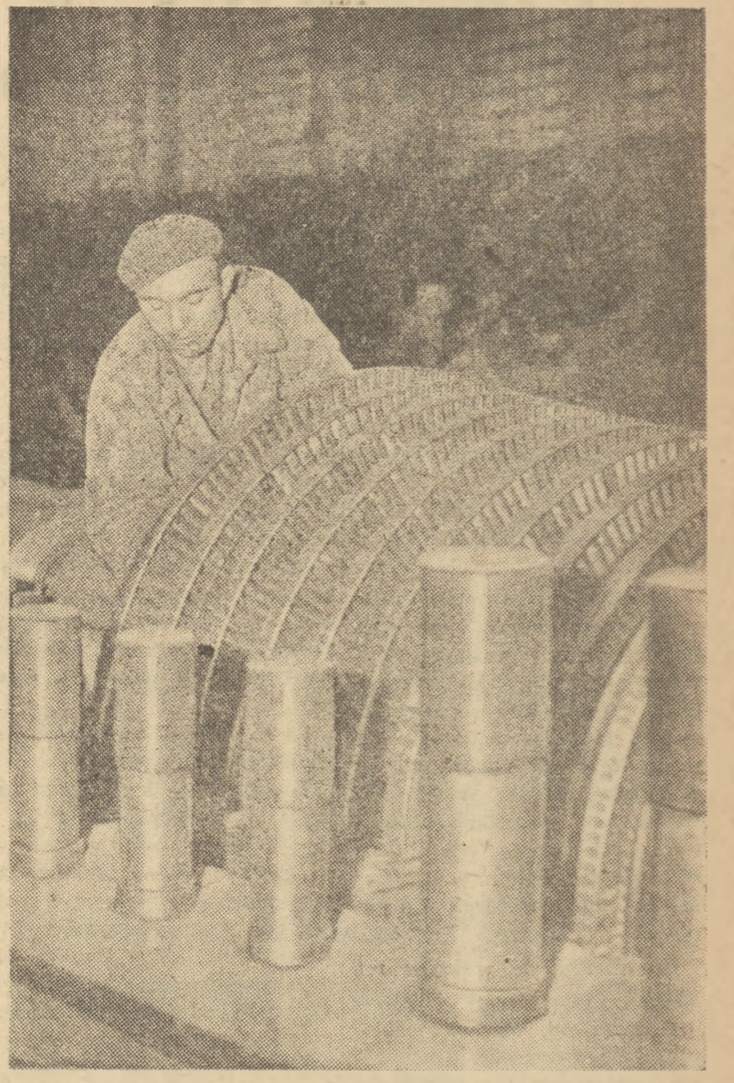
O 4 ha buraków ponad plan zakontraktowali w tym województwie członkowie spółdzielni produkcyjnej **Żuławki.**

Na Opolszczyźnie w kontraktowaniu upraw wiosennych przodują chłopi **pow. opolskiego.** Do 25 bm. wykonali oni 90 procent planu kontraktowania owsa, 75 proc. — wyki, 65 proc. — peluszki, 87 proc. — ziemniaków jadalnych, 80 proc. — jęczmienia browarnianego, 72 proc. — maku niebieskiego oraz 67 proc. — fasoli.

Najlepsze rezultaty uzyskali pracownicy Gminnej Spółdzielni **Nowa Wieś Królewska,** którzy do 18 bm. w **100 proc.** zrealizowali plany kontraktacji zbóż nasiennych oraz roślin konsumpcyjno- przemysłowych.

Dla załogi FSO już rozpoczął się marzec

Załoga Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu z każdym dniem osiąga coraz większe sukcesy w realizacji swych zadań. Już w dniu 26 bm. załoga Żerania zameldowała o przedterminowym wykonaniu miesięcznego planu montażu samochodów M 20 „Warszawa" za luty br. Sukces ten jest tym większy, iż plan na luty wyższy był o 12 proc. od planu styczniowego.



Dzięki wysiłkowi załogi Budowy Elektrowni „Miechowice" prace przy budowie postępują szybko naprzód. Na zdjęciu monter turbinowy Jerzy Poks, członek brygady Zygmunta Ciągały, podczas montażu wirnika, turbiny wysokoprężnej. (CAF — fot. Zawidzki)

Nad projektem Konstytucji

Robotnice z ZPW im. 9 Maja pamiętają o obowiązkach...

Na oddziale cerowni ZPW im. 9 maja w Łodzi panuje cisza. Za stołami, na których leżą bele materiału uwijają się cerowaczki — kol. **Barbara Kaczmarek i Janina Błaszczyk.** Ich praca umożliwia im rozmowę i nawet podczas pracy dyskutują one o projekcie Konstytucji. Basia Kaczmarek jest śmielsza. Często zaczyna rozmowę. Koleżanki z cerowni przedyskutowały już niemal cały projekt Konstytucji.

— Wiesz, Janka — musisz przyznać, że dużo mamy osiągnięć. Rada Zakładowa opiekuje się młodymi matkami, mamy równe prawa do zarobku i pracy. Kobiety są wszędzie i w Radzie i Podstawowej Organizacji Partyjnej.

Rodzice Janki mieszkają we wsi **Woźniki**, w pow. piotrkowskim. Posiadają zaledwie 1 ha ziemi. Często gdy rozmowa toczy się o domu, Janka opowiada koleżance, jak to jej ojciec musiał chodzić na „odrobek" do bogaczy, młócić cepami. Dziś młóci młockarnią z POM; na wsi jest opieka lekarska, będzie światło.

— Dużo mamy osiągnięć, ale są i braki — mówi kol. Barbara Kaczmarek. — Ostatnio mamy złe sztuki, tkacze robią często błędy, które zwłaszcza w gęstym materiale trudno jest usuwać. Konstytucja nasza nakłada na nas obowiązek sumiennej pracy; trzeba będzie poruszyć tę sprawę na naradzie produkcyjnej. Nie do pomyślenia jest, aby tkacze nadal robili tyle błędów!

*

Syrena fabryczna...

Z oddziałów produkcyjnych wysypują się grupki robotników. Wyraźnie kontrastują z białym śniegiem palta koleżanek ze snowalni. Śnieg skrzypi pod nogami wychodzących.

Halina Przybylska — korespondentka „Sztandaru Młodych" opuszcza zakład pracy wraz z **Janką Bober.**

— Janka — mówi Halina. Zagadnięta odwraca głowę w jej stronę.

— Czytałaś projekt Konstytucji?

— Tak odpowiada Janka.

— Zastanawiałaś się nad sobą?

— Ja? dlaczego?

— Widzisz, ty **nie doceniasz prawa do nauki, którą nasze ludowe państwo gwarantuje ci. Opuszczasz lekcje w szkole wieczorowej.**

Janka początkowo chciała zaprzeczyć, ale Halina przypomniała jej dni, w których koleżanka Bober nie była w szkole.

Janka przyznała jej rację. Gdy potem rozmawiały o stypendiach i bezpłatnej nauce, Janka przyrzekła Halinie, że lekcji więcej nie będzie opuszczać.

*

Podobne rozmowy robotników z ZPW im. 9 Maja toczą się wszędzie. Młodzież dyskutuje o Konstytucji na szkoleniu, zebraniach, na ulicy. Ilekroć młodzi robotnicy nie potrafią rozwiązać sami pewnych wątpliwości, zwracają się do takich aktywistów jak **Jedynecki, Laskowski. Adamski** i do innych członków Zarządu Zakładowego, do propagandystów, przodujących uczestników szkolenia ZMP-owskiego. często nawet do sekretarza Partii.

Aktyw z ZPW im. 9 Maja stara się te sprawy wytłumaczyć. rozwiać wszelkie wątpliwości i wskazywać jednocześnie na obowiązki wobec Ojczyzny, które nakłada na nas Konstytucja.

J. PILICHOWSKI
Łódź

W hołdzie bohaterom Polskiej Partii Robotniczej

W gromadzie **Rzęczyca Ziemiańska. w pow. kraśnickim,** odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w miejscu, gdzie mieściła się siedziba **Komitetu Obwodowego PPR Lubelszczyzny.**

„Tu, w Rzęczycy zbierali się starzy towarzysze partyjni — stwierdził sekretarz KP PZPR — Hetman — b KPP-owcy **Szymański, Wojtowicz, Babicz, Klecha. Kozyra.** Stąd kierowali oni pracą organizacji partyjnych, a później oddziałami Gwardii Ludowej na Lubelszczyźnie. Stąd szli organizatorzy, zakładający komórki PPR i oddziały GL.

Dziś, gdy budujemy w ramach Sześciolatki podstawy socjalizmu w Polsce wiemy, że **trud i krew naszych towarzyszy z PPR, GL i AL nie poszły na marne, że z ich ofiar rośnie nowa, szczęśliwa przyszłość naszej Ojczyzny".**

Mieszkańcy **Sopotu** złożyli hołd pamięci członków Polskiej Partii Robotniczej, poległych w walce z bandami faszystowskimi spod znaku NSZ i WIN. Uroczystość była połączona z odsłonięciem tablicy pamiątkowej ku czci zamordowanych przez zbirów faszystowskich: **Mariana Białkowskiego** — członka Komunistycznego Związku Młodzieży, żołnierza Armii Ludowej, organizatora Milicji Obywatelskiej na terenie Sopotu; **Bolesława Biela** — funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej. poległego podczas likwidacji NSZ-owskiej bandy, oraz dwóch jego towarzyszy: **Franciszka Dąbrowskiego i Tadeusza Rybskiego,** robotników, członków PPR, którzy również polegli w walce z bandami faszystowskimi.

Minutą ciszy uczcili zebrani pamięć bohaterskich bojowników o Polskę ludu pracującego

Władza ludowa surowo karze za najcięższą zbrodnię wobec narodu — za zdradę Ojczyzny

Proces bandy szpiegowsko-dywersyjnej w Gdańsku

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Gdańsku odbył się proces członków bandy szpiegowsko - dywersyjnej: Jean Bastarda — obywatela francuskiego, wytrawnego agenta wywiadu francuskiego. Alojzego Janasiewicza — b. najemnika Legii Cudzoziemskiej i mordercy patriotów vietnamskich, Bolesława Jagodzińskiego — b. żołdaka Wehrmachtu i notorycznego kryminalisty, Bolesława Bobulisa — szpiega wyszkolonego we Francji, Edwarda Dawidowicza — również kryminalisty oraz Andrzeja Skrzesińskiego, Adama Basisty, Stefana Czyża i Józefa Olejniczaka.

Oskarżeni począwszy od 1948 roku prowadzili na terenie Wybrzeża inspirowaną i kierowaną przez **rezydenta wywiadu francuskiego, b. wicekonsula francuskiego w Gdańsku — Bardet** robotę szpiegowsko - dywersyjną, polegającą na „rozpracowywaniu" obiektów wojskowych i gospodarczych.

Szczytem zbrodni oskarżonych był wielki akt sabotażu: **podpalenie w nocy z 16 na 17 lipca 1949 r. hali przemysłowej Zakładów im. Świerczewskiego w Elblągu.**

Oskarżeni stwierdzili przed sądem, że **Bastard osobiście kierował zbrodniczą akcją podpalenia Zakładów im. Świerczewskiego w Elblągu** i brał w niej udział wraz ze wszystkimi pozostałymi członkami bandy.

Osk. Basista zeznał m. in., że na początku 1949 r. pomógł Bastardowi wykraść plan Zakładów im. Świerczewskiego. Dla zatarcia śladów Bastard podpalił kantorek, z którego wykradli plan.

Do organizowanego wielkiego aktu sabotażu wciągnięto komendanta straży Zakładów osk. Czyża oraz strażnika osk. Dawidowicza.

Pożar, który powstał na skutek podpalenia, niemal doszczętnie zniszczył całą halę. Jak stwierdził biegły, inż. Gdulewski, **przygotowaniami do pożaru kierowali ludzie mający doświadczenie w pracy dywersyjnej.**

Dnia 18 lipca 1949 r., a więc nazajutrz po pożarze, **wicekonsul Bardet wyjechał z Polski.**

Po dokonaniu zbrodni, jak zeznał **osk. Jagodziński**, Bastard zagroził członkom swej bandy: **„ani pary z ust, bo kula w łeb".**

Zeznający m. in. **św. Lipiński** stwierdził, że Bastard w jego obecności przekazał wykradziony plan zakładów wraz z innymi materiałami szpiegowskimi znanemu już z procesów Robineau i Bassaler wicekonsulowi Bardet — w rzeczywistości kapitanowi wywiadu francuskiego.

Prokurator wojskowy, **mjr Ligięza** stwierdził w swym przemówieniu oskarżycielskim, że imperialistyczni podżegacze wojenni i cała międzynarodowa reakcja usiłują zahamować wspaniały rozwój gospodarczy i kulturalny naszego kraju. Nasze zdobycze i osiągnięcia, które podsumował projekt Konstytucji, są solą w oku nie od dziś dla międzynarodowej reakcji — mówił prokurator. — Reakcja francuska, która zwalnia z więzień i ułaskawia zdrajców i kolaborantów, a więzi działaczy ruchu obrońców pokoju, stanowi jeden z członów obozu podżegaczy wojennych. Przejawem tego jest m. in. stosunek reakcji francuskiej i jej przybudówek do sprawy odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu. **Cel jest wspólny: przygotowanie trzeciej wojny światowej.**

Mówca przypomniał, że poprzednie procesy agentów wywiadu francuskiego wykazały ścisłe powiązanie tego wywiadu z wywiadami amerykańskim i angielskim.

Charakteryzując oskarżonych. prokurator wskazał, że reakcja francuska posługiwała się w swej działalności przeciwko Polsce Ludowej elementem przestępczym. **Wyszukiwano w masie uczciwych i wartościowych ludzi, jaką stanowi emigracja polska we Francji, jednostki przestępcze, które nie zawahały się prowadzić działalności szpiegowskiej oraz organizować sabotaż i dywersję, godząc w rozwój własnej ojczyzny — Polski Ludowej.**

Naród polski wie — podkreślił z naciskiem prokurator — iż naród francuski pragnie pokoju, z sympatią odnosi się do naszego pokojowego budownictwa i podobnie jak naród polski nie chce ani odrodzenia Wehrmachtu ani wojny.

Po naradzie Sąd wydał wyrok skazujący oskarżonych: Bastarda, Janasiewicza i Skrzesińskiego na karę śmierci. osk. Czyża na dożywotnie więzienie, Basistę i Jagodzińskiego — po 15 lat więzienia, Bobulisa na 13 lat więzienia, Dawidowicza na 12 lat więzienia, Olejniczaka na 11 lat więzienia.

Polscy rybacy pierwszy raz poza kręgiem arktycznym

Do Gdyni powróciły jednostki rybackie, które wzięły udział w pierwszej w dziejach polskiego rybołówstwa zorganizowanej wyprawie poza krąg arktyczny — **na Morze Barentsa. Są to** trawlery **„Jowisz", „Jupiter" i „Polesie".**

Wyprawa, która rozpoczęła się w dniu 29 listopada ub. roku, trwała około 6 tygodni. Kierował nią jeden z najbardziej doświadczonych szyprów polskiego rybołówstwa — **Wiktor Gorządek,** który w okresie przedwojennym — kiedy w Polsce nie istniało prawie rybołówstwo dalekomorskie — brał udział w połowach przeprowadzanych poza kręgiem arktycznym, pracując jednak z konieczności na statkach pływających pod obcą banderą. **W wyprawie wziął także udział przedstawiciel Morskiego Instytutu Rybackiego.** Przeprowadził on szereg prac naukowo-doświadczalnych, mających duże znaczenie dla rozwoju naszego rybołówstwa.

W czasie wyprawy zorganizowanej przede wszystkim w celach badawczych, **złowiono 150 tys. kg białej ryby i śledzia.**



W Wałbrzychu odbyła się uroczystość wręczenia nagród pieniężnych i dyplomów nadanych przez Ministerstwo Górnictwa, górnikom, którzy w IV kwartale 1951 roku uzyskali najlepsze wyniki we współzawodnictwie o tytuł najlepszych w zawodzie.

Na zdjęciu: Sztygar z kopalni im. Maurice Thoreza — Tadeusz Ratajczak, otrzymuje proporzec ufundowany przez Zarząd Główny ZZ Górników — przyznany jego brygadzie za wyniki uzyskane w 1951 r. (CAF — fot. Kuperman)

Na budowlach socjalizmu

Międzybrygadowe współzawodnictwo w FSO na Żeraniu

W międzybrygadowym współzawodnictwie o tytuł najlepszej brygady na wydziale montażowym w FSO na Żeraniu **pierwsze miejsce zdobyła młodzieżowa brygada im. Olega Koszewoja. która plan produkcyjny wykonała w styczniu w 104 proc.** II miejsce zdobyła również **młodzieżowa brygada im. Hanki Sawickiej. która plan miesięczny wykonała w 102 proc.** Zajęcie II miejsca przez tę brygadę jest jej sukcesem. W skład brygady wchodzi m in kol **Molotkiewicz** — były bumelant. Cała brygada nieraz tłumaczyła bumelującemu koledze jakie szkody przynosi jego lekceważący stosunek do pracy, państwu fabryce i ich brygadzie. Pod wpływem członków brygady kol Mołotkiewicz zmienił się i dziś **jest już dobrym robotnikiem.**

O III i IV miejsce walczyły brygady im. Ludwika Waryńskiego i im. Janka Krasickiego, które wykonały plany miesięczne w 102 proc. i 100 proc. (w.)

Odbudowa rynku staromiejskiego w Warszawie ukończona zostanie w br.

Po stronie Dekerta na Rynku Staromiejskim **zostały już wybudowane trzy kamieniczki — pod „Murzynkiem", Szlichtingów oraz Baryczków.** Obecnie trwają tu prace nad wykonaniem zewnętrznych elewacji. **Z początkiem kwietnia br. załoga ZBM-3 — KAM przystąpi do rekostrukcji pięciu dalszych kamieniczek po tej stronie rynku.**

Po stronie Kołłątaja rynek Starego Miasta posiada obecnie zrekonstruowane dwie kamieniczki — Fukiera i Książąt Mazowieckich, w których obecnie trwają drobne prace wykończeniowe oraz rekonstruuje się tu 7 dalszych kamieniczek.

Największa w kraju wytwórnia win...

Jeszcze w bieżącym roku **rozpoczną produkcje dwie nowe wytwórnie win.** Jedna z nich — **największa w kraju — uruchomiona zostanie w połowie br. w Nieledwi. Druga oddana będzie do użytku przy Zakładach Przetwórstwa Owocowo - Warzywnego w Dwikozach. Będzie to jeden z najnowocześniej urządzonych zakładów tego rodzaju, w którym produkcja będzie całkowicie zautomatyzowana.**

Znaczna rozbudowa zakładów umożliwi poważny wzrost produkcji win krajowych. Produkcja win, zwłaszcza gronowych wzrośnie w br. w stosunku do ub. roku o 28 proc. (em)

Polski Pen-Club czci pamięć Wiktora Hugo

Dla uczczenia 150 rocznicy urodzin wielkiego pisarza Wiktora Hugo odbyło się w Warszawie 27 bm. specjalne zebranie literackie PEN-Clubu.

Zebranie zagaił prezes PEN-Clubu **Jan Parandowski,** podkreślając. iż jest radosnym faktem, że narody na wezwanie Światowej Rady Pokoju obchodzą uroczyście rocznicę urodzin wielkiego francuskiego poety, powieściopisarza i dramaturga.

Szeroką działalność literacką i nierozerwalnie związaną z nią działalność społeczną Wiktora Hugo omówił w obszernym referacie **Jarosław Iwaszkiewicz.** Specjalną część odczytu poświęcił prelegent omówieniu działalności Wiktora Hugo skierowanej **przeciwko wojnie. 22** sierpnia 1894 r. zebrał się w Paryżu **Międzynarodowy Kongres Zwolenników Pokoju,** któremu Hugo przewodniczył.

O poezji Wiktora Hugo i jej polskich przekładach mówił **Juliusz Gomulicki.** Przypomniał on, że **znakomity pisarz występował wielokrotnie, zarówno w swoich utworach literackich jak i w wystąpieniach politycznych, w obronie uciśnionej Polski.** Hugo kontaktował się również z postępowymi działaczami polskimi na emigracji, m. in z przedstawicielami gromad **„Grudziąż" i „Humań".**

Słońce wyżej – siewy bliżej

ZMP-owcy wiele mogą pomóc...

Janina Chmielewska

Aktywistka gromadzka przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Chmielowie, pow. Mińsk Mazowiecki

Gorąco, z całego serca pragnę, aby siewy wiosenne w mojej wsi wypadły w tym roku jak najlepiej, aby dały w jesieni dobre plony. Czuję się odpowiedzialną przed państwem i Partią za dobre wykonanie siewów w moim gospodarstwie i w całej mojej gromadzie.

Uważam, że w każdej zagrodzie prace wiosenne i późniejsze plony zależą poważnie od postawy członków organizacji partyjnej, koła gospodyń wiejskich i postawy młodzieży. Od tego, jaki będzie nasz udział we wszystkich pracach przygotowawczych i w samej produkcji.

Obywatele i sąsiedzi — wszyscy pamiętamy, skutki suszy jesiennej, która narobiła szkód wielu chłopom także i w naszej gromadzie, wpłynęła ujemnie na wykonanie planu siewów, zmniejszenie plonu okopowych i utrudniła wschody zbóż. Pamiętamy to dobrze. **A więc nie zapomnijmy też, że w okresie wiosny, mamy możność wszystkie te szkody nadrobić. Sposobmy się do tego już zawczasu.** Obejrzyjmy w naszych zagrodach wszystkie maszyny i narzędzia, by na czas wyjścia w pole były „zapięte na ostatni guzik". **Zajrzyjmy również do spichrzów i przeglądnijmy ziarno. Oczyśćmy go z różnych śmieci i zbejcujmy.**

Ja, jako członek Partii i przewodnicząca koła gospodyń wiejskich czuję się odpowiedzialną za dobre wykonanie siewów. Głęboko mi leży na sercu ta sprawa. Będę się starała, aby najmniejsza piedź ziemi nie leżała odłogiem i była obsiana ziarnem czystym, doborowym. Chłopi — pomyślmy już dziś o pomocy sąsiedzkiej! Pomóżmy w siewach takim jak — Franciszka Chojecka, Zofia Gałązka, Franciszka Słodownik z naszej wsi, które nie mają koni i narzędzi. **Nie żałujmy im koni i wszelkiej innej pomocy, wypełniajmy sumiennie dekret państwa o pomocy sąsiedzkiej i dopilnujmy, by bogacze go wypełniali, aby wszyscy na czas mogli uwinąć się z siewami.**

W przygotowaniach do akcji wiosennej niemałą też rolę ma do odegrania i młodzież, a w szczególności ZMP-owcy. Dlatego też chciałam i do nich zaapelować.

ZMP-owcy w naszej gromadzie powinni czuwać nad tym, aby akcja siewna była jak najszybciej zaczęta i jak najszybciej skończona. **Każdy więc powinien pracować w swoim gospodarstwie nad przygotowaniem wszystkiego do siewów tak aby kiedy pogoda pozwoli już na zaczęcie siewów — rozpoczynać je bez opóźnienia.**

Co młodzi w gromadzie mogliby zrobić, żeby pomóc w przygotowaniu do siewów?

Przede wszystkim powinni **sprawdzić jaki jest stan maszyn i narzędzi.** Przejrzeć z gospodarzami maszyny, pomóc im je naprawić, gdy zaś wymagać będą one poważniejszego remontu, od razu meldować o tym do gminy, aby SOM mógł je na czas wyremontować.

Młodzi powinni pomóc swoim rodzicom i sąsiadom w czyszczeniu ziarna i w badaniu siły kiełkowania zbóż. Jeśli próbę te zrobią wcześnie to będzie czas — gdy okaże się, że zboże nie nadaje się do siewów — by wymienić je w gminnej spółdzielni.

Dobrze byłoby, gdyby ZMP-owcy na najbliższych swoich zebraniach omówili warunki pomocy sąsiedzkiej i zaznajomili z nimi ludzi na wsi. Trzeba aby posterunek kontrolny pomógł w kontroli prac SOM-u i POM-u, w sprawdzeniu ich planów.

Dowiedliśmy w skupie zboża, że rozumiemy nasze patriotyczne obowiązki. I w przygotowaniach do siewów powinniśmy tego dowieść czynem i tym samym przyczynić się do wykonania Sześcioletniego Planu.

Agitator ODPOWIADA NA PYTANIA:

Co to jest wolność sumienia i wyznania

Projekt naszej Konstytucji stwierdza, że obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają zapewnioną całkowitą wolność sumienia i wyznania. Wolność sumienia i wyznania znaczy, że każdy obywatel może wyznawać i praktykować każdą religię albo nie wyznawać żadnej religii.

Artykuł 70-ty naszej Konstytucji mówi w punkcie pierwszym:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność sumienia i wyznania. Kościół i inne związki wyznaniowe mogą swobodnie wypełniać swoje funkcje religijne. Nie wolno zmuszać obywateli do niebrania udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych. Nie wolno też nikogo zmuszać do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych".

Co oznacza w praktyce ten punkt?

Oznacza on, że ludzie wierzący mogą otwarcie i swobodnie wyznawać i praktykować swoją religię — chodzić do kościoła, modlić się, chrzcić dzieci, posyłać je na naukę religii itp. Kościół i duchowieństwo mogą otwarcie i swobodnie wypełniać swoje funkcje i obrzędy religijne — odprawiać nabożeństwa, modły, chrzty, pogrzeby kościelne itp. Tak jest u nas od chwili wyzwolenia Polski i projekt Konstytucji zatwierdza bez żadnych zmian istniejący stan rzeczy.

Oznacza on również, że ludzie niewierzący także mogą otwarcie i swobodnie postępować zgodnie ze swoimi przekonaniami— nie chodzić do kościoła, nie posyłać swoich dzieci na nauczanie religii i umieścić je w takiej szkole, w której nie prowadzi się nauki religii.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wychodzi z założenia, że całkowicie jednakowe prawa we wszystkich dziedzinach życia posiadają w Polsce wierzący i niewierzący.

Wszystkie ustawy i prawa muszą być dostosowane do zasady wolności sumienia i wyznania, która została stwierdzona w artykule 70-tym projektu Konstytucji.

Z wolnością sumienia i wyznania związane jest nierozłącznie oddzielenie kościoła od państwa. Artykuł 70-ty projektu Konstytucji w swoim punkcie drugim mówi:

„Kościół jest oddzielony od państwa. Zasady stosunku państwa do kościoła oraz sytuację prawną i majątkową związków wyznaniowych określają ustawy".

Co to znaczy, że kościół jest oddzielony od państwa?

Znaczy to, że kościół jest organizacją wyłącznie religijną, a nie urzędem państwowym — że posiada swoją samorządną administrację i budowę organizacyjną. A więc punkt projektu Konstytucji, który uznaje oddzielenie kościoła od państwa, nie wprowadza żadnych zmian, a tylko zapisuje to, co już istnieje w Polsce od chwili wyzwolenia. Należy zaznaczyć, że zasada oddzielenia kościoła od państwa jest umieszczona nawet w konstytucjach i prawach państw kapitalistycznych, np. we Francji, we Włoszech i w Ameryce.

Polska Rzeczpospolita Ludowa jest państwem, w którym władza służy interesom w s z y s t k i c h ludzi pracy, nie zależnie od religii przez nich wyznawanej i ich stosunku do religii. Państwo nasze strzeże zdobyczy narodu, wolności ludzi pracy, zapewnia rozwój gospodarki, dobrobytu i kultury kraju. Państwo stoi na straży niepodległości narodu polskiego i zmierza do pomnożenia sił Ojczyzny, aby wspólnie z innymi miłującymi pokój narodami świata przeciwstawić się spiskowi wojennemu, knutemu pod przewodem amerykańskich imperialistów i aby utrwalić pokój na świecie.

Tak, jak wszystkie nasze dotychczasowe osiągnięcia zostały zdobyte dzięki coraz mocniejszej jedności ludu pracującego, tak wykonanie wielkich i trudnych zadań, jakie przed nami stoją, wymaga utrwalania i dalszego wzmacniania jedności narodu. Dlatego władza ludowa nie pozwala na przeciwstawianie wierzących i niewierzących, czyli na sztuczne i szkodliwe dla narodu rozbijanie jego jedności, na wykorzystywanie wolności sumienia i wyznania dla celów sprzecznych z interesami narodu, wrogich władzy ludowej, wrogich Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Artykuł 70-ty projektu Konstytucji w swoim punkcie trzecim powiada:

„Nadużywanie wolności sumienia i wyznania dla celów godzących w interesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest karane".

Zaś artykuł 69-ty w punkcie drugim mówi:

„Szerzenie nienawiści lub pogardy, wywoływanie waśni albo poniżanie człowieka ze względu na różnice narodowości, rasy czy wyznania jest zakazane".

Rozbijanie jedności ludu pracującego i narodu jest bowiem na rękę naszym wrogom — amerykańskim imperialistom, którzy przygotowują nową wojnę, uzbrajają w tym celu nową hitlerowską armię i obiecują jej oddanie połowy naszego kraju. Jest to na rękę zagranicznym bankierom, którzy chcieliby uczynić naszą Ojczyznę swoim folwarkiem.

Dlatego Polska Rzeczpospolita Ludowa surowo rozprawia się z wszelkimi próbami przeciwstawiania wierzących niewierzącym, dlatego stanowczo przestrzega i broni wolności sumienia i wyznania oraz strzeże jak źrenicy oka jedności ludu pracującego w walce przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny, o pokój, o postęp, o wzrost dobrobytu i siły naszej Ojczyzny.

J. O.

„W Jeleśni będzie zebranie wyborcze"

Na odprawie w ZP ZMP w Żywcu zgłosiło się ochotniczo do pomocy w przygotowaniu zebrania wyborczego Zarządu Gminnego ZMP we wsi Jeleśnia czterech młodych aktywistów — uczniów **Technikum Przemysłu Leśnego — Edward Drebszok, Bolesław Sowa, Kazimierz Wośko i Ignacy Bosiek.**

W ZP ZMP powiedzieli im: *„Koledzy, sam instruktor organizacyjny ZP kol. Bieniek nie da sobie rady. Jeleśnia jest gminą rozległą, „trudną". Organizacja zetempowska — młoda, nieliczna. Wielu zupełnie nowych członków. Mało jeszcze uświadomionych politycznie. Przewodniczący Zarządu Gminnego natomiast, kol. Skórzak—to chłopak dobry, ale też nie za bardzo z „tęgim kręgosłupem", bez przeszkolenia organizacyjnego. I między innymi dlatego, mała jest tam dotąd ilość zetempowców — o wyborze nowego Zarządu Gminnego decydować będzie nie konferencja, a ogólne zebranie wszystkich członków.*

Wraz z wami pojedzie także kol. Władysław Kwiatek, słuchacz Wojewódzkiej Szkoły Organizacyjnej w Krakowie".

A kwaterując całą szóstkę na noclegi, przewodniczący Zarządu Gminnego kol. Skórzak jeszcze do tego dodał: *„Każdy wie, że na wsi trudniej pracuje się, niż w mieście. Ale sądzę, że teraz radę sobie już damy. W zasadzie wszyscy członkowie od kilku dni są już powiadomieni o mającym się odbyć zebraniu. Jeśli więc jutro rano o 6-ej rozejdziemy się po naszych gromadach i w sposób zorganizowany, grupowo przyjdziemy do Gminnego Domu Ludowego w Jeleśni — frekwencja murowana i zebranie wyborcze na sto dwa".*

Przekonani argumentami Skórzaka i Bieńka, że wszystko będzie dobrze, spokojnie ułożyli się do snu.

A następnego dnia, ledwo świt zerwali się z łóżek i wyruszyli w drogę. Każdy w innym kierunku. Śnieg prószył. Zaklejał oczy. Miejscami trudno było rozpoznać ścieżkę. Miejscami śnieg na 2,5 metra. Wkrótce w butach zrobiło się mokro, mroźno, druga ślizgawka. Cóż? Szli. Z zapałem, z obowiązkiem, z nadzieją, że z bojowego zadania wywiążą się wzorowo.

W jednej chacie stara kobiecina powiedziała: *„Strzepnijcie śnieg z butów i wejdźcie lepiej do chaty, bo przy otwartych drzwiach, dopóki Franek się nie ubierze i nie pójdzie z wami—ciepło całe z izby ucieknie".* W drugiej natomiast chacie przywitani zostali trwożnym głosem przedzierającym się przez lekko otwarte drzwi: *„Nasz Walek? Na zebranie? W niedzielę? On śpi jeszcze. Oko mu dranie wczoraj na zabawie podbili, czego jeszcze chcecie od niego".*

A córka sołtysa z *Korbielowa* prosto z mostu rzekła: *„Co mi tam chodzić do Jeleśni na zebrania wyborcze Zarządu Gminnego. Wystarczą mi nasze gromadzkie. A zresztą mnie obojętnym jest, kto zostanie naszym przewodniczącym. Nie nadaje się Skórzak, wybierzcie drugiego. Ja się zawsze zgadzam".*



Nie zawsze świetlica bywa miejscem zebrań. W gromadzie Brzezanka gm. Strzyżów, pow. Rzeszów zebranie przedwyborcze i wyborcze musiało odbywać się w jednej z klas szkoły.

Lecz na wsi na ukończeniu jest już Dom Kultury. Wkrótce więc nowo wybrany Zarząd na czele z przewodniczącą, córką małorolnego chłopa, kol. Marią Grodzką, będzie zwoływał zebrania ZMP-owskie w nowej pięknej świetlicy.

wg korespondencji
EMILA STOPY
z gminy Strzyżów
pow. Rzeszów

A gdy inne dziewczęta dowiedziały się, że córka sołtysa nie chce pójść na zebranie, to i one powiedziały, że nie pójdą. Wolą w domu zostać.

Szli. Tłumaczyli, że to obowiązek zetempowca, że to wyraz zrozumienia demokracji wewnątrzorganizacyjnej, że zaszczyt... Pod nogami skrzypiał śnieg.

Jeleśnia była już niedaleko...

— *Koledzy, gdy wychodziliśmy z Przyborowa, było nas dziewięciu, a teraz... czy czasem ktoś nam się nie zgubił?* — spytał naraz *Waśko.*

Przed wejściem do Gminnego Domu Ludowego ogarnęło ich jednak lekkie oburzenie. Zamiast jakiegoś transparentu — lub flagi — zobaczyli kaligraficznie wypisane na dużym arkuszu białego papieru ogłoszenie: **„Dziś o godzinie 16 Zarząd Gminny ZMP urządza wielką zabawę. Bufet obficie zaopatrzony. Wstęp 4 złote".** Ani jedno słowo o tym, co by krótko zapowiadało zebranie wyborcze. Zarządu Gminnego ZMP nie znaleźli nawet na sali. Stare plakaty, niechlujnie ponaklejane kilkanaście miesięcy temu i jeden portret na scenie — miały stanowić dekorację.

Dobrze, że w piecach było napalone i nie brakowało ławek.

Byli źli. Słusznie.

I wiecie jeszcze nad czym — czekając na rozpoczęcie zebrania — zastanawiali się aktywiści z **Technikum Przemysłu Leśnego** i kol. **Kuratek** z Krakowa? Nad tym, czego nie zrobili sami — z winy ZP.

Czemu to ZP ZMP w Żywcu nie podsunął im jakiegoś innego sposobu wyjaśnienia młodzieży o potrzebie uczestniczenia w zebraniu, znając trochę warunki pracy organizacyjnej w Jeleśni, wiedząc dobrze o tym, że większość członków jest niedawno w ZMP i nie zawsze czuje się jeszcze mocno związana z organizacją.

A przecież mogli. Ileż to było naprawdę możliwości zapewnienia dobrej frekwencji na zebraniu. Zwłaszcza u nich. Szkoda, że pomyśleli tak późno. Tereny górskie. W każdej chacie znajdują się narty. Kto z zetempówek lub zetempowców nie wziąłby udziału w biegu narciarskim urządzonym np. na trasie ze swojej wsi do — Jeleśni. Ile przy tym byłoby radości, śmiechu i ochoty, aby dotrzeć do mety... — tak, aby móc wziąć udział w zebraniu wyborczym.

Tereny górskie. U każdego gospodarza koń, sanie. Któż kuligiem nie pojechałby w kierunku Jeleśni. Zgodziłaby się i córka sołtysa z Korbielowa.

A nawet maszerować po dwu i półmetrowych zaspach śniegu, dołach, w zawierusze — gdyby tak zaśpiewali razem piosenkę, lub znany wszystkim marsz „do nogi"... Cóż, młodzież z gminy Jeleśnia na pewno większe jeszcze trudności umie pokonać. Tylko, tylko bieda, że ZP ZMP i Z. Gm. zna młodzież, a tak mało troszczy się o nią. A oni — aktywiści — jak to zazwyczaj bywa — po prostu nie pomyśleli o tym wcześniej. Zresztą Bieniek powiedział wyraźnie, że jest odpowiedzialny za „całość".

Jak — w rezultacie przebiegało samo zebranie wyborcze Zarządu Gminnego ZMP — napiszemy za parę dni.

Z. KORTA

KWIATKI Z ATLANTYCKIEJ ŁĄCZKI

Francuskie „metody nauczania"



W okupowanej przez Francuzów prowincji Hung Yen w Vietnamie stosowane są szczególne metody nauczania. Oto dyrektor jednego z liceów polecił słuchaczom napisanie wypracowania na temat: „Porównanie rządu Ho Chi Minha z rządem Bao Dai". Chodziło oczywiście o to, by uczniowie wypowiedzieli się za marionetkowym rządem Bao Dai, a wyparli się i spotwarzyli wodza ludu vietnamskiego.

Gdy uczeń Nguyen Quoc An odmówił napisania tego rodzaju wypracowania, został aresztowany i poddany torturom. A kiedy mimo straszliwych męczarni, jakie mu zadawano oświadczył, że nigdy nie uzna rządu Bao Dai za legalny, zakatowano go na śmierć.

Francuscy imperialiści pod amerykańskim dyktandem przypominają do złudzenia hitlerowców w krajach okupowanych. Nawet „metody nauczania" są takie same. Istotnie... nauka w las nie poszła.

Głos mają zdrajcy

Jeszcze nie przebrzmiały echa powrotu do Francji zdrajcy i kolaboracjonisty — pisarza Celine — którego rząd francuski niedawno zrehabilitował i przywrócił w prawach, a już drugi „literat" — zdrajca powraca do łask i wydaje swoje plugawe książki. Tym razem jest to Lucien Rebatet, którego po wyzwoleniu Francji sąd skazał za zdradę ojczyzny na dożywotnie ciężkie roboty. Rebatet wysługiwał się jak mógł hitlerowcom, wysławiając ideologię faszystowską i antysemityzm, a szkalując wszystko co francuskie. Dziś jest wolny i nikt nie przeszkadza mu w wydawaniu swoich książek.



Wróciły czasy zdrady, wracają i zdrajcy. Kto ściska dłoń Adenauera ten wczorajszych hitlerowców musi dziś do serca przyciskać.

HAK

Francusko-niemiecka współpraca pod egidą amerykańską

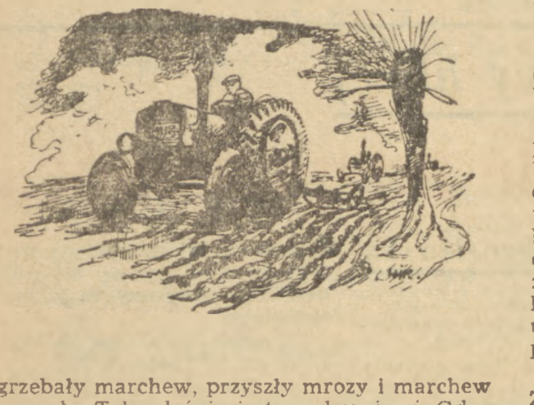


(rys. Kukryniksy „Krokodyl")

Jacek Bocheński — Wiosna 7)

Słyszy przewodniczący? Podejście do człowieka. Tym batem strzela Karolak już drugi rok i co wystrzelał? Jest gorzej niż było. Natychmiast powinno być zwołane zebranie.

Tym razem przewodniczący zgodził się. Może być zebranie, jeśli Żuk tak bardzo chce, ale zebrania robiło się już nieraz bez żadnego skutku. I Karolak sypnął przykładami. Były to argumenty dosadne, nieodparte, przekonywujące siłą faktów. Zebranie w sprawie siana nie pomogło: siano zgniło. A wszystko rozbiło się o kumoterstwo. Członkowie chcieli nająć swoich szwagrów i kuzynów, którzy nie należą do spółdzielni. Mieli ci kuzyni sprzątnąć siano i wziąć sobie połowę zbioru. Tymczasem statut nie pozwala zatrudniać sił najemnych. I Karolak też nie pozwolił. Więc czy Karolak miał sam sprzątać, skoro inni wylegiwali się pod pierzyną? Czy Karolak mógłby w ogóle sam podołać? Siano zgniło. Zebranie w sprawie pielenia buraków też spełzło na niczym. Kobiety nigdy nie wyjdą do pracy. Zebranie w sprawie zwózki marchwi członkowie zbojkotowali. Cielęta roz-



grzebały marchew, przyszły mrozy i marchew zmarzła. Tak właśnie jest z zebraniami. Gdyby się na przykład miało w świetlicy rozdawać cukier albo pończochy, wtedy frekwencja i powodzenie byłyby pewne. Należy postąpić inaczej. Karolak ma konkretny pomysł: nie dać koni. Dziś albo jutro zaczną członkowie przychodzić po zespołowe konie do uprawy działek przyzagrodowych. Więc nie da się koni, dopóki nie staną do pracy na gruntach spółdzielczych.

Żukowi wydało się to zrazu niezłym projektem i dopiero po chwili opanowały go wątpliwości. Jednakże Karolak rozwiał je zapewnieniem, że takie sposoby dobrze skutkują i że w tym już będzie jego głowa, aby siewy ukończyć w terminie, bo Karolakowi jako przewodniczącemu także zależy, by Strużew nie był zapisany na ostatnim miejscu w powiecie.

Z rozmów ze spółdzielcami nie wyniósł Żuk nic pocieszającego. Szwagier, wiceprzewodniczący Białkowski, pomstował bez ustanku na Karolaka, tego wyznawcę kociej wiary, który przylazł do Strużewa na ludzkie utrapienie, na nic więcej. Jak członkowie mogą pracować, skoro nie wiedzą nawet, ile spółdzielnia ma właściwie ziemi? Taki jest przewodniczący, sobiepanek, rządziciel, a nie żaden gospodarz. Przed tygodniem ocieliła się spółdzielcza krowa. Protokółu z ocielenia nie zrobiono, a Karolak, nie pytając nikogo, sprzedał byczka w Koronie. Kwitów żadnych nie okazał, więc nie wiadomo, ile cielak miał wagi i jaką zapłatę otrzymał za niego Karolak. Czy tak powinien postępować przewodniczący? Członkowie wnieśli do spółdzielni konie i krowy, sam szwagier Żuka dał na przykład wóz i chomąto, a do tej pory nie uzgodniono, jak to będzie policzone i czy szwagier otrzyma za swój wkład żyto. Jeśli tak będzie dalej, to szwagier weźmie wóz, weźmie chomąto i sprzeda. Najgorsze jest kumoterstwo. Karolak dba tylko o swoich, o pyskatą matkę i o tego drugiego przybłędę, co go przed wojną przyjął obszarnik. Tamci są też z kociej wiary i mają w Karolaku dobrego opiekuna.

Podobnie mówiła większość innych mieszkańców Strużewa. Pytani przez Żuka, dlaczego nie idą do pracy, podawali najrozmaitsze przyczyny. Szczepan Ciećwierz powiedział, że przez dwadzieścia trzy lata był rybakiem i gotów jest pracować, ale w swoim fachu. Jeśli spółdzielnia wprowadzi rybołówstwo, Ciećwierz natychmiast stanie do roboty. A motyki do ręki nie weźmie, bo jego ręka już się nałożyła do wędki. Inni skarżyli się na chorobę albo kalectwo. Antoni Muras, jako sołtys, wymawiał się zrazu obowiązkami społecznymi. Później zaś powiedział, że on — oczywista — do pracy wyjdzie. Kiedy się wreszcie na dobre rozgadał, szepnął Żukowi, oglądając się trwożliwie poza siebie, że w Strużewie wszyscy się boją. Boją się Karolaka, a z drugiej strony i tego, żeby ich kto w nocy nie odwiedził, bo ci, co w Różycach rabowali pieniądze, bardzo grozili.

Następnego dnia o świcie brygada zetempowska Wojciecha Żuka rozpoczęła orkę. Wiatr i słońce podsuszyły już ziemię, a po dokładniejszym zbadaniu gruntów okazało się także, że na górze przy olszynie teren jest bardziej piaszczysty, lepiej wystawiony na działanie promieni słonecznych i całkowicie zdatny do uprawy. Żuk wspólnie z Karolakiem wynaleźli więcej takich obszarów, uzgodnili ostatecznie plan zasiewów i zetempowcy rozjechali się na wyznaczone pola.

Pierwsze wyniki ich pracy nie rozweseliły Żuka. Ciągniki leniwie ryły czarne błoto, a do lemieszy, mimo dalszych naprawek w kuźni, lgnęły bryłki maziowatej gliny, niby warstwa gęstego ciasta. Żuk chodził za pługami, poprawiał ich ustawienie i regulował głębokość orki. Mokra ziemia oklejała podeszwy. Kilkakrotnie przy nawrotach traktor grzązł w śliskich rozdołach i długo bezsilnie dygotał, trzęsąc traktorzystę na siodle, zanim wreszcie wygrzebał się jak chrabąszcz z miodu. Źle wypadły pierwsze obliczenia po pracy. Nikt nie wykonał normy, a o przekroczeniu trudno było nawet myśleć.

Żuk szukał sposobu, aby ułatwić robotę traktorzystom i zwiększyć wydajność ciągników. Cóż im przeszkadzało? Wilgoć. Ale na wilgoć nie znajdzie człowiek rady. Równie groźne a może i groźniejsze było lenistwo spółdzielców. Najgorzej odbijało się ono na oborniku, którego bardzo mało wywieźli dotąd Strużewiacy w pole. Od obornika zależy ciągnik: musi czekać. Trzeba dać ludziom nastawienie, aby nie zwlekali chociaż z wywózką obornika. Była jeszcze trzecia przeszkoda: wierzby rosnące w poprzek drogi traktora, nie uprzątnięte rumowiska, których pochodzenia nie odgadłbyś, stare, zbędne już płoty, przeżytki z czasów gospodarki indywidualnej a może i dworskiej. Wszystko to, nie tknięte ludzką ręką, przetrwało lata i zmuszało traktorzystów do licznych objazdów, uciążliwego nawracania, lawirowania wśród drzew i kamieni.

(C.d.n.)

POKOLENIE*)

I.

Na Woli, tam gdzie ulica Wolska „posiadała betonową nawierzchnię, gładką, kamiennie twardą, dzwoniącą pod kołami pojazdów jak napięta skóra bębna", tam gdzie wszystkie przecznice zabrukowane są kocimi łbami — stał niewielki warsztat stolarski braci Bergów. Różnymi strumieniami płynęli ludzie do pracy w warsztacie. Stach Kościej, syn robociarski, Jurek Kornecki, troskliwie wychuchany przez inteligencką rodzinę, starzy KPP-owcy Sekuła i Rodak, nieśmiały Fijałkowski, tchórzliwy Jasio Krone — oto ci, których dzieje splotły się w jeden nierozerwalny węzeł walki żołnierzy Armii Ludowej. Różnymi strumieniami płynęli robotnicy do warsztatu Bergów i różnymi drogami przychodzili do szeregów PPR, do oddziałów AL, do grup ZWM.

Jurek Kornecki niejeden raz musiał zwalczać w sobie inteligencki indywidualizm, brak dyscypliny, niejedną noc przesiedział Stacho nad książką by podnosić swoją świadomość, by wyrastać na komunistę.

Dzieje formowania się ludzkiego kolektywu w procesie walki z faszystowskim okupantem stanowią podstawową treść powieści B. Czeszki pt. „Pokolenie". Tu w surowym czynie, tu w surowej walce dokonuje się najtrwalsza próba ludzi i ich działania.

Deklaracje nie wystarczą. Ginie skacząc głową w dół Jasio Krone, gestapowcy mordują łączniczkę „Halinę", poległa „Grażyna", odchodzą na zawsze „Hanka" i „Janek". Oni wszyscy walczyli o nowe piękne dni, w których zwycięży socjalizm. W ich myślach jest przyszłość. Wkuwają się w pamięć słowa Janka Krasickiego wypowiedziane do Stacha:

...Na razie sam słuchasz referatu i czytasz naszą literaturę. Później potrzeba będzie, abyś otwierał ludziom oczy, abyś sam stał się agitatorem... Jeżeli przy tym wszystkim będziesz myślał o tym, że jutro połkniesz kulę, nie dojdziesz do niczego, zagmatwasz się, zaczniesz czynić ustępstwa na rachunek domniemanej śmierci, odpadniesz od ruchu... Musisz się uczyć. Czy myślisz, że po wojnie otrzymasz rentę i będziesz doił swoją przeszłość niby krowę leżąc beztrosko pod jej wymieniem? Musisz przypomnieć o czasach powojennych sam sobie i swoim ludziom. Stale w każdej chwili. Po wojnie nie wystarczy mieć czyste sumienie.

Stach szedł w milczeniu zamyślony nad przyszłością. „Kazik" rozsunął przed nim mgły zalegające nad wielką rzeką czasu. Rosły coraz szerzej niby kręgi na wodzie, skrzące się horyzonty".

Są też w „Pokoleniu" przedstawieni z drapieżną nienawiścią ci, dla których taka przyszłość jest jednoznaczna z klęską. To bracia Bergowie, których warsztat pęcznieje i rozrasta się od dostaw wojskowych, to rodzina Makowskich spekulantów i szantażystów, to całkowicie zezwierzęcony Kostek, to NSZ-etowiec Władek Milecki.

W tragiczne dnie okupacji, w piekle powstania zaczyna się „początek końca" tych wszystkich, którzy jak pijawki przywarli do grzbietów utrudzonych pracą robotników, tych wszystkich, którzy świadomi swego końca, nieprzytomni wściekłością, poszli na współpracę z gestapo. I poprzez tragizm dymiących domów Warszawy — twardo brzmią słowa Stacha, wypowiedziane w mrokach piwnicy staromiejskiej:

„My tu jeszcze powrócimy kiedyś i wy powrócicie — i ja. Ci z Londynu nie zobaczą już nigdy Starówki. Ale my tu jeszcze powrócimy.

Podniósł pięść. Nie wiadomo, czy groził, czy przysięgał, czy pozdrawiał..."

II

Ideowa treść „Pokolenia" wyrażona została przy pomocy zespołu mocnych środków wyrazu. Charakterystyczną cechą pisarstwa Czeszki jest wielka kondensacja, wielka skrótowość i oszczędność w opisywaniu problemów wiodących często innych pisarzy do gadulstwa. Ta skrótowość pozwala pisarzowi na charakteryzowanie swych postaci zaledwie niejako paroma pociągnięciami pędzla. Mimo to indywidualizacja tych postaci, sposób bycia, myślenia, a nade wszystko mówienia zostaje zachowana. Trafność opisów łączy się w książce Czeszki z umiejętnością klasowego różnicowania ludzi, nie pusto brzmiącą deklaracją, lecz charakterystyką psychologiczną postaci. (Np. postać Młodzianka, przedstawiciela „arystokracji" klasy robotniczej powtarzającego monotonnie: *„Jak firma zbiednieje, to i my zbiedniejemy, jak firma się wzbogaci, to i my się wzbogacimy"*).

Szczególną funkcję, podnoszącą wartość artystyczną „Pokolenia" — spełnia język, bardzo świeży, dosadny, poetycki, pełen kondensatywnych przenośni i sformułowań. Czeszko, unikając komentarza autorskiego — wprost — wyposaża te skróty myślowe w dużą siłę uczuciową i mocny, plastyczny wyraz.

Oto okres zwycięstw faszystów na frontach. Na rogach ulic wyświetlane są filmowe dodatki:

„Nad gromadami patrzących ludzi przy dźwiękach patetycznego wstępu do V Symfonii Beethovena wznosiła się w górę lufa olbrzymiego działa, niby ręka żelaznego boga".

O umierającym chłopcu Czeszko pisze:

„Umarł w marcu, miesiącu złowrogim dla gruźlików, dla których wiosna nadlatuje krukiem".

*

Walka młodzieży ZWM-owskiej o nową socjalistyczną Polskę stanowiła ośrodek zainteresowań Czeszki od wielu lat. W nowelach opublikowanych w zbiorowym tomie pt. **„Serce i granat"**, w tomie opowiadań pt. **„Początek edukacji"**, starał się on pokazać żołnierzy Armii Ludowej, walkę klasową, która zażarcie trwała i w latach okupacji.

Większość tych opowiadań niestety stanowiła poważną pomyłkę ideowo-artystyczną pisarza.

Na przykładzie nowel Czeszki można było zaobserwować całkowitą rozbieżność między podstawą ideową pisarza, a treścią jego utworów. Fałszywy wybór patronów (Caldwella i Steinbecka), fałszywy wybór metody pisarskiej zadecydował wbrew intencjom twórcy o politycznej błędności jego opowiadań. Powracając po trzech latach do tego samego tematu, Czeszko wykazał, jaką olbrzymią drogę przeszedł od swego debiutanckiego domu — do książki pisanej już niewątpliwie z pozycji realizmu socjalistycznego. **„Pokolenie"** od **„Początku edukacji"** dzieli cała przepaść.

„Pokolenie" to książka pisana przez partyjnego pisarza świadomego zadań literatury. Nie zostało w „Pokoleniu" prawie śladu z biologizmu pierwszych opowiadań Czeszki, z niewiary w siłę człowieka. „Pokolenie" przepaja humanistyczna postawa, namiętna pasja mówienia pełnej, ideowej prawdy o ciężkiej drodze kształtowania się postawy ideowo-moralnej człowieka. Pisarz nie operuje tu łatwymi szablonami, taniutkimi tekturowymi schematami, które obniżają wartość wielu współczesnych książek. Wszystkie problemy traktuje Czeszko z odwagą i pasją prawdziwego pisarza.

Zasadnicza wartość „Pokolenia", polega na tym, iż jest to pierwsza artystycznie cenna powieść, przedstawiająca prawdziwy obraz walki narodowo-wyzwoleńczej w Warszawie, uwypuklająca kierowniczą rolę w tej walce Polskiej Partii Robotniczej, odzwierciedlająca życie i pracę ZWM-owców — reprezentantów najlepszej części polskiej młodzieży; jest to powieść zbliżająca młodzież do prawdy lat walki z faszyzmem, ucząca miłości do idei i ludzi Wielkiej Partii.

III.

Podstawą oceny ideowo-artystycznej utworu literackiego, musi być porównanie obrazu przedstawionego przez pisarza z rzeczywistością przezeń opisaną. **Tylko wtedy ocena może być pozytywna, jeżeli pisarz odzwierciedli daną rzeczywistość w jej rozwoju, jeżeli potrafi ukazać dialektyczną o niej prawdę, jeżeli potrafi wyłuskać z masy zdarzeń i postaci — zdarzenia i postaci najważniejsze, a więc najbardziej typowe.**

Powieść Bogdana Czeszko pt. „Pokolenie" jak i przeważająca część dzieł literackich nie stanowi powieści tylko o konkretnych, istniejących ludziach i zdarzeniach. Powieść ta przedstawiając określony etap historyczny, określone społecznie charaktery ludzkie, historyczne postaci, wpływy określonych ideologii na środowisko młodzieży — jednocześnie jest wyposażona w elementy fikcji literackiej. W zasadzie nie ma dzieła sztuki bez fikcji literackiej, bez udziału wyobraźni twórcy, który poszczególne zjawiska wzięte z życia konstruuje, łączy, zmienia itp.

W „Pokoleniu" możemy odnaleźć sporo faktów historycznych wplecionych w tok powieści, jak również bez trudu odnajdujemy tu historyczne, autentyczne postacie, które autor przedstawił z surową prawdą historyka, niejako portretując je z życia. Są to przywódcy i aktywiści ZWM — **„Kazik" — Janek Krasicki, „Czarna Hanka" — Hanka Sawicka, „Grażyna" — Barbara Nalewajko, łączniczka „Halina" — H. Okońska, „Michał" — Laskowski.** Również bez trudu poznać możemy w **„Aleksandrze" Olę Kozłowską**, kierownika roboty oświatowej ZWM — a w **„Hance" H. Morawską** itd.

W życiorysach Stacha i Jurka odnajdziemy szereg niemal zbieżnych faktów z życiorysem narratora z „Początku

(Dokończenie na str. 3)

*) B. Czeszko „Pokolenie" — Spółdz. Wyd. „Czytelnik", Warszawa. [illegible]

Nie stać ich na świeczkę?

Była sobie pewnego razu w jednym niedużym mieście jakaś świetlica. Świetlica, taka jakich w Polsce są tysiące. Przejdźmy jednak do konkretnych faktów. Nie „pewnego razu", a w roku 1951, nie „jakaś" świetlica a świetlica związkowa pracowników terytorialnych i samorządowych, nie w „jakimś niedużym mieście", a po prostu w Przemyślu.

Świetlica ta — co jest zupełnie zrozumiałe — cieszyła się niezwykłym powodzeniem. Tu właśnie pracownicy samorządowi i terytorialni zorganizowali zespół dobrego czytania prasy, tu zamierzali poprowadzić szkolenie partyjne I stopnia, tu na czytaniu gazet i różnych grach spędzali wolne chwile. I wszystko byłoby w porządku, gdyby w świetlicy nie zaczęły zagrażać ciemności. W lecie było jeszcze wszystko jako tako, ale w jesienne i zimowe wieczory świetlica nadawała się tylko do gry w ciuciubabkę i to bez zasłaniania oczu. Panujące w niej przysłowiowe egipskie ciemności stwarzały dla tej pouczającej gry wspaniałe możliwości, za to dla innych, bardziej pożytecznych zajęć w świetlicy, możliwości nie istniały.

Ale ciuciubabka też się znudziła i stali bywalcy świetlicy zwrócili się do Prezydium MRN — Wydziału Gospodarki Komunalnej prosząc o ponowne włączenie do świetlicy prądu elektrycznego który z powodu nie uregulowania należności został wyłączony.

Może pracownikom tego Wydziału bardzo podobały się ciekawe opowiadania stałych bywalców świetlicy o przebiegu gry w ciuciubabkę, kto kogo złapał i kto nabił sobie guza. Może też wychodzili z założenia, że ostatecznie każdego przychodzącego do świetlicy stać na kupno świeczki — nie wiadomo. W każdym razie Wydział Gospodarki Komunalnej kategorycznie odmówił uregulowania opłat za światło i załatwienia innych spraw związanych z dobrym funkcjonowaniem świetlicy.

Nie wiadomo też jak długo by to trwało, gdyby nie znalazł się jeden zdecydowany przeciwnik tej wspaniałej gry (ciuciubabka!) i o tym stanie rzeczy nie napisał do redakcji.

Badając sprawę Redakcja otrzymała wyjaśnienie od Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Rzeszowie, która jak gdyby nigdy nic pisze, że... rzeczywiście świetlica była przez pewien okres czasu nieczynna, ponieważ zostało w niej wyłączone światło, za które nikt nie chciał płacić. Jednak przyciśnięty do muru Wydział Gospodarki Komunalnej zobowiązał się pokrywać ze swych funduszów wydatki świetlicowe, jak światło, opał itd. Na tym koniec... A my myśleliśmy, że dowiemy się także jak zostali ukarani winni tego zaniedbania. Niestety, sprawy tej ORZZ nie wyjaśniła. Widocznie ORZZ wydaje się, że pozbawienie pracowników Wydziału Gospodarki Komunalnej ciekawych opowiadań o przebiegu gry w ciuciubabkę jest dla nich wystarczającą karą. Naszym zdaniem jednak — **nie.**

wg. koresp. W. LEWICKIEGO
L.J.

Na punkcie rejestracyjnym SP w Białymstoku

„Zdolni do służby – do pracy i nauki w brygadach SP"

Radosne głosy junaków rocznika 1934—35 rozbrzmiewają w świetlicy punktu rejestracyjnego w Białymstoku. Na punkt rejestracyjny przybyła młodzież z gminy **Czarna Wieś.** Nie brak nikogo. Widać nieźle popracowała nad tym organizacja ZMP.

Junacy, choć z jednej gminy, nie znają się zbyt dobrze. To trochę onieśmiela, ale nie na długo. Przecież jest tyle do powiedzenia. Tyle pytań... Pytania krzyżują się: *„Janek, na który turnus się zgłaszasz? Chodź, zgłośmy się razem, to na pewno nas razem skieruje Komenda Powiatowa SP do jednej brygady! A ty nie na ochotnika?"*.

Niektórzy szepczą po kątach. Niezdecydowani. Wahający się.

Gwar nie milknie. Coraz więcej słychać pytań:

„Co robicie teraz w kole ZMP? Co robi Witek? Który?"...

Trwają sprzeczki i namiętne dyskusje.

Z pokoju Komisji wchodzi na salę świetlicową dwóch ZMP-owców. To instruktor ZP ZMP **Mikołaj Czeszel** i starszy wykładowca Kom. Pow. SP **Michał Chomicki.**

Cichnie gwar. Tow. **Chomicki,** zaczął pogadankę o pracy w brygadach, szkołach górniczych, Nowej Hucie, Wizowie, o wielkich przemianach, które zachodzą w naszej Ojczyźnie. Mówi o sprawach i zadaniach młodzieży.

Przed młodzieżą rozpościera się wielki plac budowy, jakim jest nasza Ojczyzna. Wpatrzone w mówiącego oczy młodzieży widzą siebie przy pracy na jednej z wielkich budowli — już jako junaków w brygadach PO SP.

Na wiosnę zazielenią się nasze obiekty budowy socjalizmu mundurami junaków. Zjadą się oni z całej Polski, od Karpat, od Bałtyku, od strony granicy pokoju rzek Odry i Nysy, znad Bugu, by wspólnie budować nasze jutro — socjalizm.

Kończy się pogadanka. Junacy zadają pytania: *„dokąd pojedziemy, kiedy"*. Na każde pytanie otrzymują wyczerpujące wyjaśnienie.

Czas kończyć zbiorową pogadankę.

Jest godzina 9.30. Rozpoczyna pracę Komisja Lekarsko-Rejestracyjna.

Do gabinetu lekarskiego, a zarazem do Komisji Rejestracyjnej wchodzi pierwsza grupa junaków. Są nimi: **Janek Zieliński, Jurek Olechowik, Walek Sobolewski, Jurek Chomko, Witek Herb, Czesiek Sikorski i Janek Nalewajko.**

Chcę się uczyć i budować Polskę

Kolejno, z uśmiechem i żartami każdy podchodzi do lekarza, który bada serce, budowę ciała, płuca itp. Później na wagę, mierzenie wzrostu.

„Metr sześćdziesiąt osiem, wydech — siedemdziesiąt cztery, wdech — siedemdziesiąt osiem.

— *„Gotów. Proszę następny"*.

Patrząc na młodych, zdrowych, roześmianych i nieco zakłopotanych junaków, trudno uprzytomnić sobie, że są to chłopcy z zahukanych wsi białostockich.

Zmieniła się wieś białostocka. Przed wojną nie było tu szkół, nie było boisk. Białostockie zaliczone było do Polski B. Okupacja faszystowska pogłębiła jeszcze zacofanie i nędzę wsi białostockiej. W 1945 roku dopiero mogła się młodzież zacząć uczyć. Obecnie młodzież białostocka uczy się coraz pilniej, coraz powszechniej wychodzi na boiska — likwiduje zacofanie Białostocczyzny.

To mniej więcej opowiadają komisji wszyscy chłopcy.

Do stołu komisji zbliża się **Janek Zieliński,** syn robotnika, który nie miał pracy w Polsce sanacyjnej i dlatego wyjechał do Francji. Tam też nie znalazł pracy. Janek jest młody — ma 17 lat, nie pamięta, dlaczego ojciec jego wyjechał do Francji szukać pracy.

Chcesz iść do brygady „SP"? — pyta przewodniczący Komisji.

Janek myśli krótko: *„Tak, chcę iść"*.

— *Dlaczego?*

— *Teraz pracuję na budowie w Białymstoku jako robotnik, zarabiam nieźle, ale ja chcę się uczyć zawodu ślusarza, a oprócz tego w ogóle chcę się uczyć* — kończy nieśmiało Janek. — *Skończyłem tylko trzy klasy.*

— *Dobrze, pomyślimy.* — *Pojedziesz z pierwszym turnusem.*

Rozmowa krótka, rzeczowa Do Komisji podchodzą coraz to inni junacy. **Jurek Olechowik.** rozmawiając z Komendantem Powiatowym SP powiada: *„Chcę poznać naszą ojczyznę, chcę się uczyć i pracować dla Polski.*

Teraz też pracuję, uczę się, ale w brygadzie będę się uczył razem z kolegami, razem z nimi będę lepiej pracował niż dotychczas".

Jurek i Witek wahają się

Czy wszyscy tak rozumieją? W zasadzie tak. Ale niektórzy wahają się. **Jurek Chomko,** na pytanie przewodniczącego nie wie, jak odpowiedzieć. Ma chęć wyjazdu do brygady. Ale, jak tam będzie? Dokąd zawiną? Po co?

Ciągłe „ale" przeszkadza zdecydować się na ochotnicze zgłoszenie. **Witek Herb** też ociąga się.

Jurek i Witek są ze wsi, w której słabo pracuje organizacja ZMP. Nie odbywają się tam regularnie zebrania. Mało jeszcze młodzież wie o wielkim wysiłku klasy robotniczej w dziele budownictwa podstaw socjalizmu w Polsce o tym, jaka winna być postawa młodego, zdrowego człowieka wobec tej wielkiej budowy. Mówią o tym słowa Witka i Jurka: *„bo ja wiem"*... Do nich nie dociera dostatecznie organizacja ZMP, by ich „bo ja wiem" zlikwidować przez tłumaczenie i wyjaśnienie, tak, by śmiało z przekonaniem powiedzieli oni: **„Tak, ja wiem. że w czasie trwania turnusu SP miejsce moje jest w brygadzie. Tam będę się uczył i pracował dla Polski".**

*

Dzień rejestracji roczników 1934-35 przebiega sprawnie. Do stołu komisji rejestracyjnej podchodzą coraz to nowi junacy, są pewni siebie, są i tacy, którzy się wahają.

Podsumowanie dnia rejestracyjnego dokonywuje przewodniczący komisji. Z dumą junacy dzierżą w rękach dokumenty, na których zaświadcza się, że są **zdolni do służby — do pracy i nauki w brygadach PO „Służba Polsce".**

Rejestracja junaków przebiega w całej Polsce. Jest wśród młodzieży dużo chętnych i zdecydowanych na wyjazd do brygad. Są tacy, którzy nie są zdecydowani, wahają się, nie rozumieją. Ich szczególną troską winny otoczyć koła ZMP na wsi i w mieście, przeprowadzać pogadanki o pięknej i twórczej naszej pracy, w służbie socjalizmu i pokoju, w służbie Polsce.

W. STODÓŁKA

Awans, który stał się przyczyną zniechęcenia

W ub. r., jedną z przodownic pracy w **Fabryce Sztucznego Jedwabiu w Żydowcach** była kol. **Alicja Labes.** Brygada jej pracująca w hali manipulacyjnej była prawdziwą grupą szturmową, pociągającą za sobą młodzież całego zakładu.

O **Ali Labes** pisano wtedy w prasie, stawiano ją za wzór innym pracownikom zakładu.

Wszystko wskazywało na to, że przed **Alą Labes** rysuje się piękna przyszłość. Byłoby też tak niewątpliwie, gdyby kierownictwu zakładów nie przyszła do głowy myśl **„awansowania" Alicji do biura.**

Tak też w grudniu ub. roku przeniesiono ją do Rady Zakładowej na stanowisko sekretarki. **Alicja** nigdy nie pracowała w biurze i nie lubiła tej pracy, kochała ona swój zawód. który dokładnie poznała.

Była sekretarka Rady ob. **Czempińska** nie wyjaśniła **Alicji** co i jak trzeba robić. Powiedziała tylko gdzie leżą teczki z aktami.

„Gdyby mnie trochę pouczyć dałabym sobie radę — mówi Alicja. — Ale tak się nie stało Nie mogłam podołać nowym, nieznanym obowiązkom. Nikt się mną nie zainteresował".

Labes nie nadaje się na sekretarkę — stwierdzili wreszcie pracownicy Rady Zakładowej, przy czym przeniesiono ją z powrotem do produkcji.

Wróciła więc do swojego warsztatu. Była jednak zniechęcona i załamana.

Praca nie szła jej już tak jak dawniej. Nikt z Zarządu Zakładowego ZMP nie zatroszczył się o nią, nie poradził i nie pomógł. A trudności było wiele

*

Dziś **Alicja Labes** nie jest przodownicą pracy. Bezsprzecznie dużo w tym jest jej własnej winy. Nie powinna przecież załamywać się pod wpływem chwilowego niepowodzenia życiowego. Bez porównania jednak większą ponosi tu winę **Dyrekcja i Zarząd Zakładowy ZMP**, którzy nie rozumieją na czym polega prawdziwy awans i nie doceniają wartościowych ludzi. Cóż to, za przeproszeniem. za awans dla przodownika pracy — przejść z produkcji na stanowisko sekretarza.

Awansem dla **Alicji Labes** i wielu innych młodych przodowników pracy byłoby wysłanie na kurs, który pozwoliłby im podnieść kwalifikacje zawodowe. skierowanie do szkoły czy na technikum, umożliwienie im pełnego rozwoju ich uzdolnień.

Sprawa **Alicji Labes** sygnalizuje towarzyszom z **Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Żydowcach** konieczność poważnego zanalizowania dotychczasowej pracy z młodzieżą.

J. WOŁKOCHOŃ
Szczecin

MŁODZIEŻ pisze o Konstytucji

W ramach ogólnonarodowej dyskusji nad projektem **Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej** otrzymaliśmy listy od kol. kol.:

Kazimierza **Upławy** z Gliwic, Eugeniusza **Waliszko** z Zakopanego, Jerzego **Wieczorka** z Pułtuska, Leokadii **Grawender** z Łodzi, Henryka **Zielińskiego** ze Szczecina, Krzysztofa **Królikowskiego** z Bobrka, Kazimierza **Przybylaka** ze Strumian, Stanisława **Dzierżaka** z Krakowa, Jadwigi **Grunik** ze Strąkowej, Franciszka **Gawlasa** z Cieszyna. Antoniego **Plażewskiego** z Siedlec, Alfreda **Wiktorowskiego** z Końskich, Tadeusza **Kujawiaka** z Łodzi, H. **Stasikowskiego** z Katowic, Kazimierza **Mazura** z Olsztyna, Mariana **Markowskiego** z Kępna. Józefa **Postoła** z Wielunia. Zdzisława **Zygmy** z Wieliczki, Władysława **Sedziaka** z Gliwic, Stanisława **Paiki** z Ostrołęki, Tadeusza **Stampora** z Oświęcimia. Stanisława **Nyki** z Suchego Dębia, Jana **Zwierza** z Mrozów, Władysława **Plechury** z Piotrkowa Tryb. Sławomira **Szydłowskiego** z Białegostoku, Moniki **Rybarczyk** z Warszawy. Feliksa **Widymy** z Krakowa Koła ZMP przy **Państw. Technikum Mech.-Elektr.** w Bydgoszczy. Stanisława **Warchoła** z Zabrza Edwarda **Piekarskiego** z Otwocka W **Kondraciuka** z Sopotu, Aleksandry **Śliwińskiej** z Rząbca, Zbigniewa **Kołtuniaka** z Mord, Stanisława **Matoska** z Łękawicy, ZMP-owców z **Zas. Szkoły Samochodowej** w Wejherowie, Antoniego **Kościenia** z Odmętu, Henryka **Drabka** ze Szczecina, Koła **ZMP III Liceum** w Krakowie, Mgr Antoniego **Marszałka** z Gliwic, Bolesława **Janickiego** z Gliwic. Koła ZMP przy **Poznańskim Okr. Lasów Państwowych**, Józefa **Kałużnego** z Poznania. Jana **Kacprzaka** z Bartłomiejowic, Józefy **Jaglarz** z Cukrowni „Odmuchów", kpt Michała **Pietruczuka.** Bogdana **Woźniaka** z kop „Wieczorek". Bogusława **Jabłońskiego** z Niedomic. Wilhelma **Sierockiego** z Nowej Huty. Tadeusza **Zażdżyka** z Kłodzka, Czesławy **Cyrańskiej** z Warszawy. Lucji **Kamińskiej** z Wrocławia, Jerzego **Solarskiego** z Krasnegostawu. uczniów **Szkoły Traktorzystów** w Runowie Krajeńskim, Władysława **Warchoła** z Rzeszowa. Stanisława **Orzechowskiego** z Gdańska. Borysa **Bogdanienko** z Warszawy, Czesława **Lecha** z Piotrkowa, Witolda **Rabusa** z Katowic, Jana **Janickiego** z Wałbrzycha, Mariana **Domagały** z Radomia, Izabeli **Uss** z Komorowa, Lilii **Litwinowicz** z Góry Śląskiej, Jadwigi **Stawickiej** z Brodnicy, Stanisława **Awramiuka** z Zawiercia. Marii **Łastowskiej** z Międzyzdroju, Jeromina **Dietera** z Mrągowa, Ryszarda **Kowalskiego** z Bydgoszczy, Józefa **Kobieli** z Wielunia, **38 uczennic z Lic. Pedagogicznego** w Sosnowcu. Koła ZMP przy **DMR Bydgoszcz.** Władysławy **Banasiak** z Łodzi, Władysława **Dominiaka** z Radomia. Bogdana **Strumińskiego** z Warszawy, Janusza **Latosińskiego** z Warszawy, Stanisława **Sawicza** z Warszawy **Podst. Org. Part.** przy **PPS** w Świdnicy, Lucjana **Stolarczyka** z Bielska Podlaskiego. Eugeniusza **Buluka** z Wałbrzycha, Wincentego **Wiatrowskiego** z Wałbrzycha, Tadeusza **Proszowskiego** (brak adresu). **ZMP-owców** z Turkowic, Józefa **Mistaka** z Warszawy, Stanisława **Michalczyka** z Częstochowy. Andrzeja **Świderskiego** z Łodzi. Stanisława **Lewandowskiego** (dokładny adres nieczytelny, powiat Miastko), Henryka **Opydo** ze Zdzieszowic. **ZMP-owców ze Szkoły TPD nr I** w Warszawie. Edwarda **Romaszko** z Pasłęka Zbigniewa **Cholewki** ze Żmigrodu Nowego, dyr Kazimierza **Dejmka** z Łodzi, Stanisława **Szczepańskiego** z Żyrardowa. Józefa **Szymalli** z Ustki. Józefa **Pawlika** z Opoczna. **absolwenta SPP ze Swarzędza** (podpis nieczytelny) J. **Struszczyka** z Bolesławca. ppor. Tadeusza **Maciąga** z Rembertowa. Leona **Świątnickiego** z Międzyzdroju **Zarz. Okr. Ligi Lotniczej** w Zielonej Górze, Stefana **Padryna** z Kielc, Czesława **Nowosielskiego** z Zakopanego, Tadeusza **Bryglerta** z Bytomia. Jana **Kucharskiego** z Końskich, Zbigniewa **Roszaka** z Koszalina, Jana **Szmurkowskiego** z Sejn. Czesława **Rosińskiego** z Gdańska, S **Niewiadomskiego** ze Skałk, Wiesława **Drążewskiego** z Brześcia Kuj., Jana **Błachnio** z Falenicy, Stanisława **Szulca** z Zielonej Góry, Tadeusza **Krasonia** z Krasnegostawu, **Wydz. Prop. Agit. ZW ZMP** w Poznaniu, Józefa **Jaśkiewicza** z Dąbi n. Nerem, Stanisława **Kulpy** z Wólki Grodziskiej. Andrzeja **Bujakiewicza** z Grodziska Wlkp., Marii **Rybarczyk** z Płocka. Bernarda **Piotrowskiego** ze Sławna, pow. Gniezno, Zenona **Karczmarka** z Radomia, Jerzego **Milczarka** z Pabianic, Henryka **Spychały** ze Swarzędza, Wandy **Matyjasiak** z Mogilnicy k. Grójca. Zbigniewa **Leżnickiego** ze Szczecina. **Koła Korespondentów przy Techn. Leśnym** w Rogoźnicy, Władysława **Sobeckiego** z Kędzierzyna, Lucji **Głowackiej** z Wrocławia, L. **Pokownikówny** i E. **Lisickiego** z Grudziądza. Mariana **Zielińskiego** z Siewierza, Gerarda **Makarewicza** z Olsztyna, Marii **Pawlinorz** z Raciborza, Antoniego **Skalińskiego** z Ziębic. St. **Czubaszewskiego** z Kleszewa, **Zespołu Korespondentów** z **Zasad. Szk. Met.** w Kępnie, Jana **Wildnera** z Radomia, Kazimierza **Zięby** z Radomia. Wacława **Zientka** z Marulew, **uczniów Lic. Ped. im Spasowskiego** w Warszawie. Józefa **Zamkowskiego** z Iławy.

Część tych listów została już wykorzystana, lub zakwalifikowana do wykorzystania w druku Wszystkie listy zachowujemy w archiwum redakcji jako dokumenty świadczące o aktywnym udziale młodzieży w dyskusji nad projektem Konstytucji.

Koledzy, którzy zwrócili się do redakcji z pytaniami, otrzymają na nie odpowiedź w najbliższych dniach.

Czy sprawa została załatwiona?

Swojego czasu zwrócił się do nas **Eugeniusz Sołtys z Torunia.**

„Zostałem zaangażowany przez Państwowy Ośrodek Wychowawczy w Zgorzelcu na kolonie letnie — pisał E. Sołtys. — Zaangażowano mnie na dwa miesiące. Jednakże 2 lipca, po 6 dniach zostałem niespodziewanie zwolniony bez skierowania do innej pracy. Nie zapłacono mi także za kilka dni pracy Po dwóch tygodniach wysłałem list z prośbą o odszkodowanie Odpowiedzi nie otrzymałem Dziwne jest to, że tylko ja nie otrzymałem zapłaty, bo inni pracownicy również zwolnieni — otrzymali ją".

Zwróciliśmy się ze sprawą Sołtysa do **Departamentu Opieki nad Dzieckiem Ministerstwa Oświaty.**

Otrzymane stamtąd pismo w lakoniczny sposób stwierdziło, że „Państwowy Ośrodek Wychowawczy w Policach zawiadomił Ministerstwo pismem o pozytywnym załatwieniu sprawy ob. Sołtysa Eugeniusza".

Sądziliśmy początkowo, że sprawa została załatwiona, że Sołtys otrzymał należne za 6 dni pracy wynagrodzenie, a tak że odszkodowanie za dwa miesiące, na które został zaangażowany.

Jednak okazało się co innego. — E Sołtys otrzymał z Państwowego Ośrodka Wychowawczego w Policach tylko 81 zł., tzn. należność za 6 dni pracy. Nie otrzymał natomiast należnego mu odszkodowania.

Jak wiadomo każda instytucja, do której kierowane są skargi i zażalenia. sama musi dopilnować załatwienia sprawy. Departament Opieki nad Dzieckiem tego nie uczynił. **Odesłał sprawę celem załatwienia do instytucji, na którą się skarżono** i zadowolił się jej odpowiedzią, że sprawa została załatwiona pozytywnie. Nie wniknął w to, jak faktycznie sprawę załatwiono, dlaczego Sołtys został zwolniony i nie otrzymał odszkodowania ani wynagrodzenia. Świadczy to o biurokratycznym stosunku do skarg i zażaleń.

Wobec tego, że sprawa nie została ostatecznie wyjaśniona i załatwiona, kierujemy ją powtórnie do Ministerstwa Oświaty, tym razem do Gabinetu Ministra, z prośbą o załatwienie i odpowiedź.

W. W.

Kółko historyczne – pomaga nam lepiej się uczyć

Jesienią ubiegłego roku założyliśmy w naszej szkole kółko historyczne, do którego należy 28 członków, uczniów klas VIII, IX, X i XI interesujących się szczególnie historią. W organizowaniu tego koła pomogła nam szczególnie opiekunka koła prof. **Jachowska.** Zebrania koła odbywają się co dwa tygodnie, omawiamy na nich sprawy dotyczące naszej pracy, wygłaszamy referaty, pogłębiamy swoje wiadomości z zakresu historii.

Referaty wygłaszane przez członków koła związane są tematycznie z materiałem przerabianym w tym czasie w szkole.

Dyskusje nad zagadnieniami poruszanymi w referatach są bardzo ożywione i pomagają głęboko przeanalizować epokę i wydarzenia, o których mowa w referacie.

Praca naszego koła nie ogranicza się jednak tylko do referatów i dyskusji. Koło nasze zobowiązało się wykonać niezbędne dla młodzieży naszej szkoły pomoce naukowe z zakresu nauki historii. Członkinie naszego koła, uczennice kl. X kol. **Wicińska, Żukowska** i **Grzesiuk** wykonały kopię mapy starożytnej Grecji. Wykonaliśmy również tablice chronologiczne. Kółko nasze opiekuje się także wszystkimi szkolnymi pomocami z zakresu historii. Kol. **Grzesiuk** i **Drobek** uporządkowały wszystkie mapy szkolne, które zniszczyły się na skutek częstego używania. Mapy te są podklejone.

Posiadamy również przeszło 150-tomową biblioteczkę historyczną, którą założyliśmy wspólnymi siłami. Każdy z członków ofiarował do biblioteczki po kilka książek. Biblioteka nasza stale wzrasta.

CZŁONKOWIE KOŁA HISTORYCZNEGO PRZY SZKOLE GÓLNOKSZ. ST. LIC. I PODSTAWOWEJ W SIEDLISZCZU
N. W.

RADIO

na dzień 29 lutego 1952 r.

(Piątek)

Program I — na fali 1322 m

Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Koncert poranny, **6.05 Wszechnica Radiowa,** 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Marsze symf., 7.20 Muzyka ludowa różnych narodów, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud. dla klas starszych, szkół podstawowych, **8.20 Z twórczości Gioacchio Rossini'ego,** 8.55 Aud dla kl. I i II, 9.20 Aud. dla kl. III i IV, 9.40 Muzyka rozrywkowa, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 Pieśni komp. polskich, 10.55 „Analiza" opow. K. Koźniewskiego, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Zespoły wokalne i instrumentalne, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, **13.15 Informacje,** 15.30 Aud. dla dzieci, **16.20 Muzyka radziecka,** 17.15 „Lasy z gałązek" - pogadanka inż. Krajewskiego 17.25 **„Rozmawiamy z korespondentami",** 7.30 Stylizowana polska muzyka ludowa, **18.00 Z kraju i ze świata,** 18.20 **Mówimy o projekcie Konstytucji,** 18.35 Muzyka, 18.45 Aud. dla wsi, **19.00 Aud. literacka,** 19.15 Muzyka dla wszystkich, 20.35 Muzyka rozrywkowa, 20.45 Odtworzenie koncertu symf. Ork. Symf. Państw. Film. Warszawskiej p. d. W. Rowickiego z udziałem I. Dubiskiej i E. Umińskiej, 21.50 Felieton, 22.00 Melodia na dobranoc, 22.30 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m

Wiadomości: 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50.

5.55 Głosy w dyskusji nad projektem Konstytucji, 6.15 Pieśni różnych narodów, 6.50 Muzyka ludowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 13.30 Wszechnica Radiowa, **13.45 Melodie operetkowe i filmowe,** 14.30 „W styczniu" — fragm. opow. K. Filipowicza. 14.50 Koncert Ork. Rozgł. P. R. p. d T. Seredyńskiego, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, **16.20 Dziennik warszawski,** 16.35 Muzyka taneczna. 17.15 Koncert solistów, **17.45 Ludzie pierwszego szeregu,** 18.00 Muzyka dawna,. 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Koncert rozrywkowy. 19.30 Muzyka i aktualności, **20.00 Ludzie Planu 6-letniego, 20.40 Wstąpiłem do Partii** — rep. W. Machejka. **21.30 Mówimy o projekcie Konstytucji,** 21.45 Pieśni komp. niemieckich, **22.00 Aud. dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia,** 22.20 A. Rubinstein — Sonata, 22.50 Muzyka taneczna. 23.00 Z twórczości Reynalda Hahna.

(Dokończenie ze str. 2)

edukacji", a uważny biograf zauważy, że Czeszko wyposażył swych bohaterów Stacha i Jurka — w szereg własnych przeżyć i działań (Cafe Club, „Czwartacy", Starówka, przepłynięcie przez Wisłę, praca w „Walce Młodych"). **Pozwala to na stwierdzenie, iż „Pokolenie" stanowi artystyczne przedstawienie życia i walki pewnej grupy ZWM-owców dzielnicy Wola, znanej pisarzowi z życiowego doświadczenia,** i to nie, jak sądzą niektórzy nieuważni krytycy, grupy szarych, mało znaczących pionków — **lecz grupy dość aktywnej, grupy czołowych żołnierzy AL.** Biorą oni udział w najważniejszych akcjach, kontaktują się z ludźmi z kierownictwa organizacji, powierzane im są poważne zadania.

Porównując prawdziwy obraz historyczny, przekazany nam w wspomnieniach i dokumentach, należy stwierdzić, że **Czeszko w wielu miejscach zniekształcił i pomniejszył obraz faktyczny, że pomniejszył występujących w powieści ludzi.** Działalność organizacji ZWM-owskiej (i to nie tylko w pierwszym pionierskim okresie) została przedstawiona mgliście. Czytelnik odniesie wrażenie, iż była to anemiczna organizacja, której zasady pracy konspiracyjnej oparte zostały niemal na stosunkach rodzinnych.

IV.

Jest historyczną prawdą, że Związek Walki Młodych był organizacją w dużej mierze kadrową, obejmującą swym zasięgiem organizacyjnym stosunkowo niedużą część młodzieży, oddziaływując na masy młodzieży słusznością swej ideologii. Jest jednak również prawdą historyczną, że w procesie walki i pracy ZWM rozrastał się liczebnie, krzepł organizacyjnie, że rosła jego popularność, że rósł nakład „Walki Młodych". Było to ściśle związane z umacnianiem się frontu narodowego kierowanego przez Partię, z wzrostem popularności Armii Ludowej, powstaniem pod przewodnictwem towarzysza Bieruta Krajowej Rady Narodowej.

W ZWM pracowały dzielnice, oddzielnie byli dowódcy oddziałów bojowych (na Woli „Karol"), centralnie prowadzona była praca oświatowa. Zamazanie obrazu tej organizacyjnej pracy uczynić może na czytelniku wrażenie, iż w ZWM działalność prowadzona była w całkowitym chaosie organizacyjnym. Taki niesłuszny obraz szczególnie sugerują fakty bezpośredniej współpracy „Stacha" z członkami kierownictwa ZWM „Kazikiem" i „Pietrkiem", przy pominięciu zupełnie ludzi ze szczebla dzielnicy. Niedostatecznie jest jeszcze znana wśród naszej młodzieży historia ZWM-u. Obraz przedstawiony w „Pokoleniu" może tę wiedzę wypaczyć.

Bogdan Czeszko niesłusznie *za wszelką cenę* postanowił obedrzeć swą książkę z patosu, z patosu szczerego. Nie chcemy bohaterów lukrowanych, wykutych z kamienia cnót, ale mamy prawo domagać się, aby tam, gdzie **była** wielka żarliwość i pasja, gdzie **była** wielka odwaga — aby ją ukazać, nie przykrywać fałszywie zrozumianą wstrzemięźliwością opisu, która przechodzi niestety często w lakoniczność.

Dla roboty ZWM-owskiej czasów okupacji charakterystycznym faktem było wielkie napięcie ideowe, wielka odwaga, duża doza romantyzmu. Czyż w samej dumnej nazwie batalionu „Czwartacy" nie została ta romantyczna bojowa postawa utrwalona?

Czas okupacji dla młodzieży oznaczał walkę. W szeregach Armii Ludowej obca rzeczywiście była postawa „bohaterszczyzny", „pięknej śmierci", „ryzykanckiego, pozbawionego treści szaleństwa — właściwego „Szarym Szeregom". Ale nie obca była postawa młodzieńczego marzenia, młodzieńczej odwagi.

Jednakże Bogdan Czeszko zupełnie świadomie postanowił odzwierciedlić *powszedniość okupacji,* postanowił unikać szczegółowej charakterystyki przywódców młodzieży, postanowił ominąć wielkie akcje bojowe — **unikając dobitności** emocjonalnego wyrazu swojej prozy. Ta pisarska wstydliwość, unikanie romantyzmu i patosu, stałe „zakładanie" na pióro tłumika powściągliwości — w rezultacie — (słuszne w swej szlachetnej intencji unikania łatwizn i fanfaronady) doprowadziło do szeregu poważnych wypaczeń.

I tak np. kiedy pluton „Czwartaków" idzie do słynnego już w historii Armii Ludowej ataku na „Czerwony Dom" autor przedstawia taki obraz:

„Nad ranem powrócili do kwatery chłopcy rozgrzani natarciem, w wyniku którego wysadzili w powietrze niemieckim trotylem, niemiecką placówkę w „Czerwonym Domu"... Na podłodze (kwatery — przyp. G. L.) *spał Stacho w kałuży zwymiotowanego wina"*. I nic więcej. A przecież kto interesował się historią walki na Starówce wie, że „Czerwony Dom" stanowił niezwykle ważną pozycję strategiczną, że walka o tę pozycję podejmowana była przez oddziały AK wielokrotnie i bezskutecznie, że dopiero brawurowy i nie pozbawiony znakomitego podstępu atak „Czwartaków" — przyniósł zwycięstwo. Miało to poważne znaczenie nie tylko strategiczne, **lecz polityczne.** gdyż rozsławiło imię żołnierzy Armii Ludowej.

Załamanie Stacha i Jurka w czasie powstania — oba te fakty pokazane w końcowych rozdziałach powieści—również wywołują sprzeciw. Nie było zjawiskiem typowym dla przodujących ZWM-owców załamywanie się w okresie powstania. A przecież Stach, Jurek to przodujący ZWM-owcy.

Nie oznacza to — powtórzmy — aby żądać od pisarza tworzenia bohaterów bez skazy, ale oznacza to, że autor nie powinien budzić do swych bohaterów odrazy lub wstrętu, że nie wolno mu pokazywać tak nietypowego procesu, załamywania się, jeśli nie zostaje mu przeciwstawione dostatecznie silne typowe przeciwstawienie.

Trzeci poważny błąd Czeszki **polega na niedostatecznej motywacji** ideowych pobudek kierujących ZWM-owską młodzieżą występującą na kartach „Pokolenia". Chociaż **pozornie** bohaterowie Czeszki na oczach czytelnika zmieniają się i wyrastają — to proces ten nie został pokazany, a czytelnik śledzi tylko **poszczególne zakończenia** etapów rozwoju bohaterów, śledzi rezultaty tych przemian. Również nie widzimy niemal zupełnie oddziaływania ZWM na młodzież pozostającą pod wpływami AK, nie możemy zaobserwować rozprzestrzeniania się naszej ideologii, która przecież docierała do tej części uczciwej młodzieży straszliwie okłamanej przez dowództwo AK. A przecież prosił się niemal o przedstawienie przykład ZWM-owca z Woli „Marcina — kolejarza", Skowrońskiego, który wystąpił z AK, gdy zrozumiał, jakie są jej rzeczywiste cele, przyszedł do ZWM, tu walczył i poległ...

Źródło tego błędu autora „Pokolenia" kryje się w zlekceważeniu i w gruncie rzeczy pominięciu pracy oświatowej ZWM-u, pracy ideologicznej, która stanowiła **podstawę** pracy ZWM-owskiej.

„Poradnik Oświatowy" (prowadzony przy pomocy Stefana Żółkiewskiego, pierwszy numer ukazał się 15.10.1943 roku). **„Instruktor Oświatowy"**, kursy oświatowe, zebrania szkoleniowe, pogadanki, dyskusje i odczyty, popularyzacja naszych postępowych tradycji, marksistowskich broszur — oto formy intensywnej pracy ideowej prowadzonej w ZWM. Na kursy centralne, których program obejmował **„walki wyzwoleńcze, rok 1905, historię ustrojów społecznych... zagadnienia narodowościowe, zagadnienia ZSRR, problemy młodzieży"** przychodzili ludzie z poszczególnych dzielnic, a następnie zdobytą wiedzę przekazywali w teren. Z Woli na kursy uczęszczali np.: „Marcin", „Witek" i „Janek".

Ta ubogość ideowej motywacji prowadzi w końcu do niejasnego przedstawienia kierowniczej roli Partii, a nade wszystko stosunku ZWM-owców do PPR wśród których — jak wspomina **Helena Jaworska** „przyjęcie do Partii uważane było za zaszczyt i najwyższe wyróżnienie za pracę i walkę w szeregach ZWM".

O wstępowaniu zaś do Partii dowiadujemy się z książki, jednym zdaniem w słowach Aleksandry dotyczących Stacha:

„...chciałam, żeby został przyjęty do Partii, a on rozpił się jak świnia".

Wreszcie niedostateczne nasycenie książki tą bogatą i istotną problematyką ideologiczną (jakże pięknie bez frazesów przedstawionej w „Czapajewie" i „Jak hartowała się stal") uniemożliwiło w pełni pokazanie niesłychanie zażartej walki klasowej, sojuszu kierownictwa i pewnych ogniw dołowych AK z Gestapo, roboty wroga klasowego, z którego ręki ginęli ZWM-owcy. A przecież problemy te ZWM-owcom były nie obce, gorąco o nich dyskutowano. W artykule pt. „Do kolegów z AK" w „Walce Młodych" z dnia 20 marca 1944 roku czytamy:

„Komendant AK w ostatnim rozkazie nakazał podległym sobie oddziałom niszczenie „bandytów" w okręgach miejskich i wiejskich... Twoim kolegom kazano na mocy tego rozkazu wymordować na wzór Borowa w ostatnim tygodniu część jednej z najbardziej walecznych grup dywersyjnych Armii Ludowej — oddział im. Sowińskiego. W mocy tego rozkazu przeprowadzono także pacyfikację wsi zamieszkałych przez Polaków o zapatrywaniach ideologicznych nie wiążących się z linią polityczną reakcji polskiej".

„Masz już dziś, kolego, przedsmak ich rządów!" — mówiła „Walka Młodych" do tych, których oszukiwano, przestrzegając ich przed zbrodnią...

Cały zaś ten splot niesłychanie istotnych zagadnień nie znalazł w „Pokoleniu" wcale odbicia.

V.

Mówiąc o brakach powieści pt. „Pokolenie" wymieniliśmy problemy, które zostały naszym zdaniem potraktowane niewłaściwie i niesłusznie pomniejszane. Nie znaczy to jednak, **aby przytoczone w dotychczasowych rozważaniach przykłady i fakty zaczerpnięte w historii ZWM lub nawet dotyczące konkretnie ZWM na Woli zostały niesłusznie przez autora pominięte.** Śmieszna byłaby krytyka wytykająca autorowi pominięcie takich lub innych postaci. Przykłady wymienione zostały **jako ilustracja pewnych problemów.** Nie jest rzeczą krytyki podsuwanie autorowi faktów i postaci, które w książce winny się znaleźć. **lecz jest rzeczą krytyki wskazywanie problemów niesłusznie przez autora potraktowanych, pominiętych.**

Zrozumiałe, że braki i nieścisłości, nieprawidłowe odbicie obrazu rzeczywistości w „Pokoleniu" znalazły również swój bezpośredni wyraz w formie utworu. Autor posłużył się techniką nowelistyczną nie potrafiąc właściwie przeprowadzić konsekwentnie poszczególnych wątków fabularnych (Stacho, Jurek, Dawid), co spowodowało nierównomierność tempa akcji poszczególnych części i wyraźny niedowład dramatyzacji. Poszczególne części utworu nie zostały połączone dostatecznymi nićmi wątków. Szereg rozdziałów (szczególnie dotyczących Dawida) sprawia wrażenie odrębnych, zamkniętych całości.

Nad całą książką ciąży szkicowość. Szereg postaci epizodycznych nagle się pojawia (zupełnie nie wnosząc nic do biegu samej akcji) i również nagle znika. Tak jest np. z „Haliną", którą właściwie poznajemy równocześnie z jej śmiercią. Nie może również czytelnika zadowolić sposób przedstawienia w powieści Hanki Sawickiej i Janka Krasickiego. Postacie te wyszły dosyć blado, obraz ich kłóci się z naszą wiedzą dotychczasową, znaną ze wspomnień, a niektóre przenośnie literackie zaskakują nas swoją absurdalnością. Czyż można porównywać Janka Krasickiego do *„owada, zasuszającego się skoro przyjdzie mu żyć w nieprzychylnych warunkach, odradzającego się później nieraz po latach"*.

Autor zbyt często apeluje do pamięci czytelnika, zakładając np., że szersze tło dziejących się wypadków czytelnik sam sobie dopowie. Szczególnie jaskrawie widać to w wydaniu książkowym. które w odróżnieniu od tekstu drukowanego na łamach **„Twórczości"** pozbawione zostało wplecionych tam elementów ogólnego tła. To stanowi przyczynę pewnego wyizolowania postaci i wątków od ogólniejszej charakterystyki okresu. A przecież to okres niezwykle zakłamany przez propagandę reakcji, przecież to okres załgany w wielu książkach chwalących politykę rządu londyńskiego, przecież to okres podłej, najpodlejszej prowokacji polskiej burżuazji, okres o którym cała prawda musi być doprowadzona do mas naszego narodu, zwłaszcza do rzesz młodzieży.

VI.

Realizm socjalistyczny stanowiąc podstawową metodę naszej literatury i krytyki wymaga od artysty **„prawdziwego historycznie konkretnego odzwierciedlania życia w jego rewolucyjnym rozwoju. Przy tym prawdziwość historyczna, konkretność artystycznego obrazu winna iść w parze z zadaniem ideowego przekształcania i wychowywania mas pracujących w duchu socjalizmu".**)**

Realizm zaczyna się od ideowości. Pisarz realizmu socjalistycznego nie odzwierciedla życia w sposób bierny, lecz dlatego, by wyrazić swój artystyczny stosunek do niego, aby zrodzić w czytelniku przedstawienie ideału, do którego winien dążyć. Dlatego w ocenianiu utworu artystycznego nie można **zapominać o jego wychowawczej funkcji, nie można zapomnieć o wielkiej roli społecznej, jaką dzieło sztuki ma do spełnienia.**

Powieść Bogdana Czeszki, pt. „Pokolenie", jest utworem literackim o młodzieży, stanowiącym pierwszą próbę literackiego przedstawienia młodzieży ZWM-owskiej, tej młodzieży, której życie i walka tak jak życie i walka KZM-owców stanowi wspaniały przykład dla młodego pokolenia Polski Ludowej.

Tysiące młodych dziewcząt i chłopców w życiu swym pragnie postępować tak jak Hanka i Janek. Tysiące młodych Polaków z dumą wspomina walkę ZWM-owców wiernych synów klasy robotniczej i swojej Ojczyzny.

Wokół czasów walki Janka Krasickiego i Hanki Sawickiej wokół życia Hibnera, Kniewskiego, Rutkowskiego — tak jak wokół życia filomatów i filaretów — wyrosła pełna rewolucyjnego romantyzmu legenda chwały. **Naszym zdaniem, w tym wypadku rola pisarza polega na tym, aby nie tworząc legendy fałszywej, przedstawiając obraz surowego i ciężkiego życia — sam tworzył opowieść prawdziwą, wykutą z życia, lecz przenikniętą tym, co w legendzie cenne, duchem rewolucyjnego romantyzmu, nieodłączną cechą dzieł realizmu socjalistycznego.**

Wszystkie nasze zarzuty, wszystkie uwagi krytyczne, które wypowiadaliśmy pod adresem książki, **podyktowane były troską o wychowanie naszej młodzieży, o kształcenie jej świadomości, w którym to procesie „Pokolenie" odegrać mogło o wiele większą rolę.** Niestety braki tej powieści w dość poważnym stopniu obniżyły jej wartości wychowawcze.

Często książki słabsze, mniejszego kalibru ocenia się nie tak dokładnie, nie analizując szczegółowo błędów. „Pokolenie" jednak z uwagi na niezwykle ważny temat, z uwagi na rangę artystyczną utworu, z uwagi na wielką rolę, jaką, w wychowaniu młodzieży winno odegrać — oceniać należało surowo i możliwie dokładnie. Wierzymy, że Bogdan Czeszko idąc za twórczym przykładem Fadiejewa i Katajewa (którzy uzupełnili i przerobili swoje książki pod wpływem opinii publicznej) — w drugim wydaniu swoją książkę poważnie przepracuje i znacznie uzupełni, dając młodzieży książkę godną wielkiego tematu i talentu autora.

GRZEGORZ LASOTA

**) Ze wstępu do statutu Związku Pisarzy Radzieckich.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Igrzyska Olimpijskie zakończyły się w atmosferze niepopularności USA

VI Zimowe Igrzyska Olimpijskie zostały zakończone. Z masztu ściągnięto flagę olimpijską z 5-cioma splecionymi kółkami, mającą symbolizować braterstwo i przyjaźń sportowców wszystkich kontynentów na kuli ziemskiej. Nad Bramą Maratońską stadionu Bislet zgasł znicz olimpijski, a delegacje państw uczestniczących w Igrzyskach, opuszczają Norwegię udając się do swych krajów.

Nie po raz pierwszy w historii Igrzysk Olimpijskich, ich słuszna myśl została wypaczona. Wyczyny amerykańskich „sportowców" w czasie rozgrywek w turnieju hokejowym, wykazały całą zgniliznę burżuazyjnego „sportu" w amerykańskim „udoskonalonym" wydaniu.

Skandaliczne wypadki w czasie meczu hokejowego pomiędzy drużynami USA — CSR i USA — Polska, są w dalszym ciągu żywo omawiane i ostro piętnowane nawet przez zachodnie dzienniki.

Oto co pisze m. in. organ norweskiej partii rządowej dziennik *„Arbeiterbladet"* w zamieszczonym artykule pt. „Byłoby lepiej, gdyby Amerykanie pozostali w domu":

„Amerykanie — czytamy w artykule — *zachowali się tak, jak nie powinni zachować się sportowcy. Stosują oni wszelkiego rodzaju niedozwolone chwyty i uciekają się do nieuczciwych środków, pragnąc osiągnąć zwycięstwo".*

Prasa norweska, podkreślając chuligańskie zachowanie się Amerykanów podczas spotkania hokejowego z CSR, ujawnia ponadto jeszcze jeden skandal, jaki miał miejsce na Igrzyskach Olimpijskich. Chodzi o zakulisową zmowę między hokeistami drużyny USA i Kanady. Drużyna kanadyjska umożliwiła Amerykanom uzyskanie wyniku remisowego, podczas, gdy bez żadnej wątpliwości Amerykanie powinni to spotkanie przegrać. Jak to się stało?

Już po zwycięstwie CSR nad Szwecją (4:0) powszechnie było wiadome, że z chwilą zwycięstwa Kanady nad USA, drużyna Czechosłowacka wysunie się na drugą pozycję. Warto przypomnieć, że w tym czasie Kanada mając 15 pkt. była pewnym faworytem na mistrza, a USA i CSR miały jednakową ilość punktów po 12.

Remisowy wynik USA — Kanada dał Amerykanom jeden punkt, który w niczym nie zagrażał Kanadyjczykom, a wysunął Amerykanów na drugie miejsce przed CSR. Z drugiej strony, gdyby Szwecja pokonała CSR, to Kanada najprawdopodobniej „podłożyłaby" się Amerykanom, nie bacząc nawet na własną porażkę. I w tym wypadku sytuacja byłaby w pełni uratowana, przez co USA zdobyłyby drugie miejsce. Ta machinacja była tak oczywista, że nawet burżuazyjna prasa norweska pisała o tym bez żadnych osłonek.

Dziennik *„Morgenposten"* podkreśla, że *„...cała ta sprawa cuchnie..."* Podobne zdanie na ten temat wypowiada dziennik *„Dagbladet"*, który m. in. pisze: *„...spotkanie to robiło dziwne wrażenie i trudno nie przypuszczać, że remis był z góry omówiony".*

Prasa norweska zamieszcza również wyjątki z dzienników szwedzkich, podkreślających fakt *ustalenia z góry wyniku spotkania.* Nawet sprawozdawcy radiowi transmitujący przebieg meczu, podkreślali, że *Kanadyjczycy grali wybitnie na wynik remisowy, popełniając przy tym elementarne błędy.*

Wypadki powyższe są również omawiane wśród czołowych fachowców sportowych. *Asborn Barlaup* stwierdza na łamach dziennika *„Verdens Gang"*:

— „publiczność obecna na meczu hokejowym CRS — Ameryka, był świadkiem jak drużyna amerykańska niezasłużenie zdobyła zwycięstwo jedynie dzięki niedozwolonym chwytom, które nie mają nic wspólnego z tym co my w Norwegii uważamy za technikę. Już po pierwszym podstawieniu nogi przez gracza amerykańskiego, nie było wątpliwości co do tego po czyjej stronie będzie sympatia publiczności.

W dalszym ciągu swego artykułu Barlaup podkreśla, że *„oburzenie wielotysięcznej rzeszy widzów było ogromne i wzrastało w miarę tego jak usuwano graczy amerykańskich z boiska za brutalną i niedozwoloną grę. Godne pożałowania widowisko* — stwierdza on — *osiągnęło szczyt z chwilą, gdy sędzia angielski dosłownie siłą wyprowadził z boiska gracza amerykańskiego Tscharnotę, który już przedtem zyskał sobie niechlubną sławę".*

Ale naświetlenie powyższych wypadków byłoby może jednostronne i nie pełne gdybyśmy nie oddali głosu amerykańskiej agencji *„United Press"*, która donosi m. in.: *„...Igrzyska Olimpijskie zakończyły się w atmosferze niepopularności USA. Znalazło to dobitny wyraz podczas uroczystości wręczania medali olimpijskich. W momencie wręczania srebrnego medalu olimpijskiego zespołowi USA za drugie miejsce w turnieju hokejowym panowała grobowa cisza, podczas gdy entuzjastyczne oklaski towarzyszyły wręczaniu nagród drużynom innych krajów".*

Z drugiej strony właściwa sportowa postawa zawodników CSR i Polski na trasach i lodowiskach w Oslo, zyskała sobie uznanie obserwatorów Igrzysk i wykazała, że to nie Amerykanie, reprezentują prawdziwy sport. *(jd)*



Nie myślcie Czytelnicy, że jest to lekcja boksu na lodowisku. Zdjęcie nasze przedstawia scenę z gangsterskiego zachowania się gracza amerykańskiego podczas meczu hokejowego z CSR. Wygrać za wszelką cenę, chociażby przez obłożenie przeciwnika pięściami. Tak zaprezentowali się na Olimpiadzie amerykańscy „sportowcy". Widzimy więc całą zgniliznę sportu w amerykańskim wydaniu.

Wieczorek pożegnalny sportowców krajów demokracji ludowych

SPECJALNY WYSŁANNIK „SZTANDARU MŁODYCH" TELEFONUJE Z OSLO:

W przeddzień wyjazdu polskiej drużyny olimpijskiej z Oslo, staraniem Norweskiego Towarzystwa Współpracy Kulturalnej z państwami demokracji ludowych, odbyła się pożegnalna wieczornica w domu turystycznym, położonym u stóp skoczni Holmenkollen.

W wieczornicy udział wzięli członkowie ekip: polskiej, czechosłowackiej, bułgarskiej, rumuńskiej i węgierskiej. Wśród zaproszonych gości obecny był ambasador ZSRR w Norwegii **Afanasjew,** poseł RP **Giebułtowicz.**

Ze strony norweskiej w wieczornicy udział wzięli przedstawiciele Związku Młodzieży Komunistycznej Norwegii, postępowi sportowcy z robotniczego klubu „Sagene", przedstawiciele Komunistycznej Partii Norwegii wraz z jej przewodniczącym, przedstawiciele demokratycznej organizacji kobiet oraz redaktorzy sportowi wszystkich gazet norweskich.

Po wręczeniu przez przedstawicieli poszczególnych ekip olimpijskich upominków przewodniczącemu Towarzystwa Współpracy Kulturalnej z Zagranicą i pożegnalnych przemówieniach odbyła się bogata część artystyczna, w której sportowcy z krajów demokracji ludowych wystąpili z bogatym repertuarem pieśni i tańców ludowych. Wiele oklasków zebrali nasi narciarze i narciarki za odtańczonego w strojach ludowych krakowiaka.

Wieczór pożegnalny przebiegł w miłym i serdecznym nastroju.

W środę polska ekipa olimpijska była na filmie i przygotowywała się do wyjazdu do kraju.

STEFAN RZESZOT

W Wejherowie powstała kobieca sportowa brygada produkcyjna

WEJHEROWO. — Członkinie koła sportowego ZS Włókniarz przy wejherowskich zakładach odzieżowych postanowiły uczcić zbliżający się Międzynarodowy Dzień Kobiet utworzeniem sportowej brygady produkcyjnej. W skład brygady wchodzi 25 kobiet, w tym 14 członkiń koła sportowego.

Nowopowstała sportowa brygada produkcyjna zobowiązała się wykonać 30 koszul dziennie ponad plan, podnosząc w ten sposób produkcję do 114 proc., zaoszczędzić 50 tys. metrów nici w m-cu marcu.

W Lublinie powstał Komitet Obchodu Święta Kultury Fizycznej

LUBLIN. — W hali sportowej w Lublinie odbyło się uroczyste powołanie Komitetu Obchodu Święta Kultury Fizycznej, w którym udział wzięli przedstawiciele Partii, władz, organizacji masowych, aktywiści sportowi z zakładów pracy, działacze sportowi, młodzież szkolna oraz sympatycy i miłośnicy sportu w liczbie ok. 3 tys. osób.

Zebrani wysłuchali obszernego referatu o znaczeniu kultury fizycznej i zadaniach, jakie stoją przed sportowcami na obecnym etapie — wygłoszonego przez przewodniczącego WKKF — **Machaja**, po czym jednocześnie uchwalili skład 45-osobowego Komitetu Obchodu Święta Kultury Fizycznej, w skład którego weszli m. in. przewodniczący WKKF — Machaj, przedstawiciele KW PZPR — Sokołowski, ZMP — **Agneża** oraz przedstawiciele związków zawodowych, ZSCh, Ligi Kobiet i czołowi działacze sportowi z terenu Lublina.

Dla uczczenia obchodu Święta Kultury Fizycznej młodzieżowe brygady sportowe z FSC i fabryki cukierków „Veritas" podjęły zobowiązania produkcyjne oraz sportowe. Wszyscy członkowie brygady sportowej w FSC zobowiązali się zdobyć w roku 1952 odznakę SPO oraz werbować nowych członków do koła sportowego. Członkowie brygady sportowej z fabryki cukierków „Veritas" postanowili stale wykonywać 104 proc. normy.

Ponadto zobowiązania wzmożenia pracy polityczno - wychowawczej oraz organizacyjno - sportowej w zakresie zdobywania norm na odznakę SPO — podjęło 6 szkolnych kół sportowych.

Mistrzostwa narciarskie ZS Gwardia

ZAKOPANE. — W ostatnim dniu centralnych narciarskich mistrzostw ZS Gwardia odbył się konkurs skoków otwartych i do kombinacji. Konkursy przeprowadzono na małej skoczni na Krokwi. Warunki śniegowe dobre.

Wyniki kombinacji: 1) Hoły (Zakopane), nota 413,5, 2) **Bukowski** (Zakopane), nota 402,3, 3) **Stopka** (Zakopane), nota 172,4.

W otwartym konkursie skoków startowało 27 zawodników. Startowali również zawodnicy CWKS, którzy zostali osobno sklasyfikowani.

Wyniki: 1) Klamerus Jan (Zakopane), skoki 41, 41,5, nota — 191 pkt., 2) **Klamerus Józef** (Zakopane), skoki 38, 40,5, nota — 177,9, 3) **Dzięgiel** (Zakopane), skoki 41,5, 40, nota — 177,6, 4) **Szubert** (Zakopane), skoki 39,5, 42, nota — 176,1, 5) **Stopka** (Zakopane), skoki 40, 41, nota — 175,9.

Klasyfikacja ogólna:

1) **Kula Jan** (CWKS), skoki 43, 44, nota — 205,3, 2) **Furman** (CWKS), skoki 42, 45, nota — 198,3, 3) **Raszka** (CWKS), skoki 41,5, 42,5, nota — 191,6, 4)

Czy jest pan zdrajcą narodu? — „Nie pamiętam"

Zeznania zdrajcy narodu Mikołajczyka w prowokacyjnym procesie w Paryżu

W procesie grupy zdrajców z krajów demokracji ludowej przeciwko postępowym pisarzom francuskim Renaud de Jouvenelowi i Andre Wurmserowi zeznawał w charakterze świadka oskarżenia zdrajca narodu polskiego, jeden z głównych agentów imperialistów anglosaskich — Stanisław Mikołajczyk.

Mikołajczyk wykorzystał tę okazję dla wygłoszenia oszczerczego paszkwilu, w którym dał wyraz swej nienawiści do Polski Ludowej i służalczości wobec swych mocodawców anglosaskich.

Gdy jednak Mikołajczyk znalazł się w ogniu krzyżowych pytań obrońców — stracił on pewność siebie, udzielał wymijających odpowiedzi i zasłaniał się brakiem pamięci. **Mikołajczyk, skonfrontowany z faktami, zamienił się ze świadka w oskarżonego, usiłującego wybielić siebie i swych współpracowników.**

Zwracała uwagę nieobecność na ostatnich posiedzeniach sądu „oskarżyciela" **Jana Kowalewskiego,** zdemaskowanego na poprzednich rozprawach. Obrońcy zwrócili się do sądu z wnioskiem o wezwanie Kowalewskiego, który — jak widać — woli obecnie nie pokazywać się na sali sądowej w obawie, że stanie wobec nowych dowodów swojej zdrady.

W toku przewodu sądowego okazało się, że zdrajca i szpieg Jan Kowalewski był w czasie wojny podwładnym Mikołajczyka.

„Alfa" = Mikołajczyk = agent wywiadu

Obrońca **Nordmann,** przystępując do przesłuchania Mikołajczyka, zaapelował do sądu, by traktował pytania obrońców tak samo liberalnie jak wystąpienia oskarżycieli oraz ich adwokatów i świadków. Zwracając się do Mikołajczyka, Nordmann zapytał:

Co to jest pseudonim „Alfa"?

Mikołajczyk: Nie wiem.

Nordmann: A jednak zna pan dobrze tę nazwę. Jest to bowiem pański pseudonim jako agenta wywiadu.

Na potwierdzenie tego faktu adwokat Nordmann odczytuje fragmenty z artykułów, jakie ukazały się po wojnie w polskiej reakcyjnej prasie emigracyjnej — w listopadzie 1948 r. i w maju 1949 r. W artykułach tych przytoczone zostały dane, świadczące o tym, że **Mikołajczyk jest narzędziem wywiadu obcych mocarstw i że organizował przy pomocy szpiegów sabotaże w Polsce.**

Zdaniem zdrajcy — szpiegostwo nie jest zdradą

Następnie Nordmann cytuje fragmenty z pamiętnika szpiega amerykańskiego **Modelskiego,** jednego z bliskich przyjaciół i współpracowników Mikołajczyka. Modelski pisał, że udało mu się wkraść na stanowisko polskiego attache wojskowego w Waszyngtonie i że w tym charakterze, w latach od 1946 do 1948, przekazywał on regularnie wywiadowi amerykańskiemu dokumenty szpiegowskie. **Modelski zaznacza, że utrzymywał stale kontakt z Mikołajczykiem.**

Czy prawdziwe są wypowiedzi szpiega Modelskiego? — zapytał adwokat **Nordmann.**

Nie czuję się związany deklaracjami Modelskiego — odpowiada wykrętnie **Mikołajczyk.**

Nordmann: Czy attache wojskowy, który przekazuje obcemu mocarstwu informacje o swym kraju, jest zdrajcą?

Mikołajczyk (cynicznie): Nie.

Na następne pytania obrońcy, dotyczące zbrodniczej działalności szpiega Jana Kowalewskiego oraz jego współpracy z wywiadem hitlerowskim, Mikołajczyk odpowiada: **Nie uważam Jana Kowalewskiego za zdrajcę.**

Z dalszych pytań obrońcy i odpowiedzi Mikołajczyka wynika, że jeszcze przed wojną, za rządów OZN-u Mikołajczyk i jego przyjaciele polityczni utrzymywali kontakt z Janem Kowalewskim. Obecnie Mikołajczyk tłumaczy to okolicznością, iż Kowalewski, który zajmował stanowisko szefa propagandy OZN-u, rzekomo nie zgadzał się z polityką OZN-u.

Nordmann: Czy Kowalewski informował świadka o swej współpracy z wywiadem hitlerowskim?

Mikołajczyk: Nie pamiętam. Nie znam szczegółów. Kowalewski pracował w Lizbonie. A zresztą byłem w tym czasie w Stanach Zjednoczonych.

Nordmann: Czy był pan wicepremierem i ministrem spraw wewnętrznych w czasie od roku 1941 do 1943?

Mikołajczyk: Tak jest.

Nordmann: Czy w tym charakterze otrzymywał pan od Jana Kowalewskiego wiadomości o jego kontaktach z szefem wywiadu hitlerowskiego — Canarisem?

Mikołajczyk: Kowalewski przesyłał mi liczne raporty. Nie interesowałem się tym, co się kryje pod pseudonimami.

Nordmann: Czy Jan Kowalewski był pańskim podwładnym?

Mikołajczyk: Tak jest.

Nordmann: Czy spotkanie Jana Kowalewskiego z szefem wywiadu hitlerowskiego było naprawdę dla pana tak błahym wydarzeniem, że nie interesował się pan nim? Czy jako wicepremier i minister spraw wewnętrznych nie interesował się pan współpracą pańskich funkcjonariuszy z wywiadem hitlerowskim?

Mikołajczyk przy pomocy adwokatów „oskarżycieli" stara się uchylić od odpowiedzi i przejść do innych zagadnień.

Za wierną służbę w obcym wywiadzie — Mikołajczyk dziękował Kowalewskiemu

Adwokat Nordmann przypomina Mikołajczykowi, że w czasie gdy był jednym z szefów rządu emigracyjnego, pułkownik **Gano i Sosnkowski** wywieźli przy pomocy agentów hitlerowskiego wywiadu swe żony z Polski do Anglii.

Nordmann: Jak pan tłumaczy fakt, że żona płk. Gano w czasie okupacji udała się samolotem z Polski do Berlina, a stamtąd do Londynu?

Mikołajczyk (ówczesny wicepremier i minister spraw wewnętrznych): Płk. Gano nie był moim podwładnym.

Nordmann. Czy zna pan wyrok sądu polskiego, jaki zapadł w Londynie w 1943 r. w związku z powyższą sprawą? Czy przypomina pan sobie, że chodziło m. in. o kontakty z agentem hitlerowskim **Micińskim?** Czy wie pan, że to samo dotyczy wywiezienia żony Sosnkowskiego z Polski do Anglii?

Mikołajczyk zasłania się brakiem pamięci.

Adwokat Nordmann stwierdza następnie, że **Mikołajczyk znał zdradziecką działalność Jana Kowalewskiego, który był jego współpracownikiem i podległym mu funkcjonariuszem.**

Nordmann: Czy dziękował pan w specjalnym liście Janowi Kowalewskiemu za jego pracę w Lizbonie? Czy proponował mu pan spotkanie w Londynie, gdzie — jak pan pisał — „rząd polski będzie dalej korzystał z cennej współpracy" Jana Kowalewskiego?

Adwokaci „oskarżycieli" wszczęli prowokacyjnie w tym miejscu tumult, by umożliwić Mikołajczykowi uchylenie się od odpowiedzi.

Nordmann: Jakie instrukcje otrzymywał pański podwładny Jan Kowalewski w sprawie szpiegowania francuskiego ruchu oporu? Czy pamięta pan artykuł dziennika **„Narodowiec"** o współpracy emisariusza Jana Kowalewskiego we Francji — **Kawałkowskiego** z agentem gestapo **Bernhardem?** Czy pamięta pan, że „Narodowiec" stwierdził, iż wywiad hitlerowski posiadał swych agentów w polskiej „dwójce"?

Mikołajczyk odpowiada wymijająco, zasłaniając się znowu brakiem pamięci.

Przed zakończeniem rozprawy adwokat Nordmann zwraca się do sądu z prośbą, by wezwał Mikołajczyka na następne posiedzenie, aby kontynuować przesłuchanie tego świadka i skonfrontować go z innymi świadkami. Sprzeciwił się temu zarówno Mikołajczyk, jak i adwokaci „oskarżycieli". Sąd nie powziął dotąd w tej sprawie postanowienia.

Następna rozprawa odbędzie się w poniedziałek.

Rada atlantycka w Lizbonie uchwala program zbrodni

Cała prasa paryska komentuje wyniki sesji Rady agresywnego paktu atlantyckiego. **„Humanite"** pisze, że premier Faure przywiózł z Lizbony „program zbrodni", których pragnie dokonać wobec narodu francuskiego. Olbrzymi budżet wojenny oznacza nędzę ludu, udział militarystycznych Niemiec zachodnich w kierownictwie organizacji atlantyckiej, rezygnacja z „gwarancji" amerykańsko-angielskich przeciwko Wehrmachtowi — oto wyniki sesji lizbońskiej.

ŚWIAT w ciągu doby

ZNÓW 6 ZBRODNIARZY WOJENNYCH...

... zwolnił z więzienia sztab amerykański. Dwaj z nich mordowali alianckich lotników, czterej znęcali się nad więźniami obozów koncentracyjnych.

O WOLNĄ I DEMOKRATYCZNĄ AUSTRIĘ...

... Pod tym hasłem **Zarząd Wolnej Młodzieży Austriackiej** postanowił zorganizować w dniach 1 i 2 czerwca br. w **Linzu i Bruecke** zloty austriackiej młodzieży w obronie pokoju.

GÓRNICY ANGIELSCY STRAJKUJĄ...

... na znak protestu wobec katastrofalnego obniżenia stopy życiowej, jaka wynikła z polityki wojennej rządu. Robotnicy protestują przeciwko nowym wydatkom na zbrojenia.

30 TYS. ROBOTNIKÓW WŁOSKICH...

... w Biolose przystąpiło 26 bm. do 24-godzinnego strajku, domagając się poprawy warunków pracy i przyznania kobietom równej płacy za równą pracę.

W IRAKU ODBYŁ SIĘ STRAJK POWSZECHNY...

... którego uczestnicy protestowali przeciwko porozumieniu między rządem Iraku i angielskimi koncernami naftowymi.

DOKERZY W AFRYCE ODMAWIAJĄ...

... wyładunku broni dostarczonej przez statek francuski.

28 AMERYKAŃSKICH EKSPERTÓW WOJSKOWYCH...

... przybyło do **Bejrutu** w celu zbadania stanu lotnisk i połączeń komunikacyjnych między **Libanem** i innymi krajami.

STUDENCI TUNISCY...

... manifestowali, mimo zbrojnych ataków policji, przeciwko okupacji francuskiej.

Laureatka Stalinowskiej Nagrody Pokoju Monika Felton domaga się uwolnienia greckich patriotów

Laureatka Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokojowej, **Monika Felton** — zwróciła się do rządu greckiego i do władz amerykańskich w Grecji z wezwaniem o umorzenie procesu przeciwko Belojanissowi i 28 innym demokratom greckim.

— Byłam wstrząśnięta do głębi — pisze Monika Felton — gdy dowiedziałam się, że Belojanissowi i innym demokratom greckim, których wina polega tylko na tym, że mają takie, a nie inne poglądy polityczne — grozi nowy proces przed sądem doraźnym. Wśród oskarżonych jest osiem kobiet, z których jedna spodziewa się dziecka, a druga — Kelli Ioannidu jest matką dziecka, które urodziło się kilka miesięcy temu w więzieniu. Kelli Ioannidu grozi wyrok śmierci i rozstrzelanie.

Jestem przekonana, że wyrażam pragnienie wszystkich angielskich kobiet - demokratek, zwracając się do rządu greckiego i do władz amerykańskich w Grecji z wezwaniem, by położono kres terrorowi w Grecji, by ogłoszono amnestię dla wszystkich więźniów politycznych, by zniesiono sądy doraźne i zwolniono Belojanissa i jego towarzyszy.

Rząd Faure'a w obliczu kryzysu

Naród francuski przeciw uchwaleniu olbrzymiego budżetu wojennego

W Zgromadzeniu Narodowym toczy się debata nad rządowym projektem finansowym.

Projekt rządowy przewiduje oficjalne wydatki wojskowe w wysokości 1.400 miliardów franków zamiast dotychczas preliminowanej sumy 1.180 miliardów. Pokrycie zwiększającego się w ten sposób deficytu nastąpić ma drogą obcięcia kredytów inwestycyjnych i świadczeń socjalnych oraz zwiększenia podatków o 15 proc., zamiast, jak poprzednio przewidywano o 10 proc. „Humanite" podkreśla, że oficjalne dane o wydatkach wojskowych są mniejsze aniżeli jest w istocie. Faktycznie wydatki wojskowe mają wynieść 1.700 miliardów franków.

Propozycje rządu Faure'a przyjęto nader ozięble. W tej sytuacji **rządowi grozi kryzys.**

W związku z niepewnymi perspektywami debaty parlamentarnej gabinet upoważnił Faure'a do postawienia kwestii zaufania odnośnie 33 artykułów projektu.

Debata parlamentarna, rozpoczęta we wtorek wieczorem, została odroczona do środy.

W środę premier Faure skorzystał po raz pierwszy z udzielonego mu upoważnienia i postawił kwestię zaufania w związku z podwyższeniem taryfy kolejowej. W dalszym ciągu obrad premier oświadczył, że stawia kwestię zaufania również w związku z artykułem przewidującym zmniejszenie świadczeń socjalnych. Obrady trwają.

Ratujmy Belojanisa i jego towarzyszy!

(Artykuł napisany specjalnie dla „Sztandaru Młodych")

Dnia 15 lutego 1952 r. przed trybunałem wojennym w Atenach rozpoczął się ukartowany przez monarcho - faszystowski rząd proces przeciwko 29 patriotom greckim. Wśród oskarżonych znajduje się członek Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Grecji — Nicos Belojanis.

Tow. Belojanis był już 16 listopada 1951 r. wraz z pięcioma innymi bojownikami o pokój i wolność Grecji skazany na karę śmierci w procesie „dziewięćdziesięciu trzech", zwanym inaczej „procesem Belojanisa". Jedynie solidarność i potężny protest całej postępowej ludzkości uratowały wówczas Belojanisa i jego towarzyszy od niechybnej śmierci.

Ale monarcho - faszystowscy kaci z Aten i ich amerykańscy dyrygenci, mimo, że nie odważyli się wobec głosu całej postępowej ludzkości popełnić w 1951 roku na Belojanisie jawnej zbrodni, ani na chwilę nie zaprzestali myśleć o zgładzeniu jego i jego towarzyszy. Amerykańscy mocodawcy poruczyli greckiej klice rządowej zmontowanie nowego procesu przeciwko greckim patriotom. *„Jestem głęboko zaskoczony* — oświadczył po pierwszym procesie Belojanisa minister Acheson (który „czuwał" nad przebiegiem rozprawy), na posiedzeniu amerykańskiego kongresu — *że działalność Zjednoczonej Demokratycznej Lewicy jest w Grecji dozwolona".* Następstwem tego niedwuznacznego rozkazu było oświadczenie greckiego marionetkowego ministra Rentisa: *„Gdyby Belojanis stanął przed nadzwyczajnym trybunałem wojennym (a nie zwyczajnym), wyrok byłby niewątpliwie skazujący i zostałby wykonany".*

Dla wyraźniejszego podkreślenia swoich żądań i dla przypilnowania przebiegu sprawy, Acheson wysłał do Aten specjalnego swego delegata, mr. Adsulta, członka osławionej „komisji do badania działalności antyamerykańskiej".

W ten sposób został przygotowany drugi proces Belojanisa. Sprawę 29 patriotów greckich, oskarżonych o „zdradę ojczyzny" rozpatruje nadzwyczajny trybunał wojenny.

„Oskarżyciele" i „oskarżeni"

Kim są oskarżyciele, a kim oskarżeni?

Pierwszy „oskarżyciel" — to amerykańscy podżegacze wojenni, działający zza kulis, poprzez swoje niewolnicze i posłuszne narzędzie — faszystowski rząd grecki.

Drugim „oskarżycielem" jest dolarowy premier Grecji Plastiras, zdrajca narodu, kat tysięcy patriotów greckich. — Według oświadczenia byłego brytyjskiego ministra zdrowia Bevana, złożonego w grudniu 1944 r. w Izbie Gmin, Plastiras współpracował podczas hitlerowskiej okupacji z faszystowskim najeźdźcą.

Trzecim „oskarżycielem" jest minister spraw wewnętrznych Rentis, o którym nawet dzieci greckie wiedzą, że był oficjalnym szpiegiem Mussoliniego.

Oto główni oskarżyciele — ludzie, którzy są wcieleniem zdrady i służalczej uległości, wrogowie narodu greckiego i pokoju, ludzie, którzy przez całe życie byli na żołdzie obcych mocarstw imperialistycznych. Oto ci, którzy sądzą dzisiaj Nicosa Belojanisa i jego 28 towarzyszy, wielkich synów i wielkich patriotów narodu greckiego.

Kim jest „oskarżony" Nicos Belojanis?

Nicos Belojanis od dwudziestu lat walczy o pokój, demokrację i wolność dla swego ludu. W 1936 r. reżim faszystowski Metaxasa zmusił go do opuszczenia kraju. W latach hitlerowskiej okupacji był jednym z przywódców greckiego Ruchu Oporu na Peloponezie. Podczas walk greckiej Armii Ludowo-Demokratycznej z monarcho-faszystowskim reżimem i jego amerykańskimi protektorami, wsławił się jako wybitny strateg i dowódca. Przez całe życie służył narodowi greckiemu, walczył o sprawę ludu. Jedyną jego „zbrodnią" było to, że kochał lud grecki, swój kraj i walczył o lepsze jego jutro.

B. NICOS

grecki działacz demokratyczny

Zbrodnicze cele amerykańskich podżegaczy

Proces Belojanisa odbywa się w momencie, gdy obraduje konferencja tzw. rady bloku atlantyckiego w Lizbonie, w której pierwszy raz biorą udział monarcho - faszystowscy wysłannicy reżimu greckiego; gdy w Paryżu toczy się proces przeciwko autorom „Międzynarodówki zdrajców"; gdy w Niemczech zachodnich wzrasta przeciwko Komunistycznej Partii terror, który według słów Maksa Reimana, przewodniczącego KPD, zmierza do „ukrycia i wzmożenia przygotowań wojennych". „Ukrycie i wzmożenie przygotowań wojennych" — oto cel imperialistów. O metodach realizacji tego celu mówi m. in. proces Belojanisa. Metody i cele, niczym nie różniące się od metod i celów hitlerowskich zbrodniarzy, którzy podpaliwszy Reichstag oskarżyli o podpalenie komunistów niemieckich, by mieć pretekst do rozprawienia się z Partią Komunistyczną i siłami postępu w Niemczech.

Celem procesu Belojanisa jest usiłowanie splugawienia Komunistycznej Partii Grecji, próba odsunięcia mas ludowych od Partii Komunistycznej, odwrócenie uwagi narodu od swej tragedii, zduszenie jego walki narodowo - wyzwoleńczej, walki, której przewodzi Partia. Celem tego procesu jest „oczyszczenie" sobie drogi do ujarzmienia narodu, by pchnąć go do nowej, przygotowywanej przez imperialistów wojny.

Walka o życie i wolność Belojanisa i towarzyszy jest walką prawdy przeciwko wściekłym kłamstwom, jest walką narodu greckiego przeciwko amerykańskiemu dyktatowi, walką życia przeciwko śmierci, walką o pokój przeciwko wojnie.

„Jestem członkiem Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Grecji — oświadczył Nicos Belojanis na pierwszym procesie. — *Jestem sądzony za moje przekonania i dlatego, że moja Partia walczy o pokój, niepodległość i wolność... Nie proszę o łaskę. Przyjmę wyrok z godnością. Tak, jak przystało komuniście stanę przed waszym faszystowskim plutonem egzekucyjnym".*

Postępowa ludzkość całego świata walczy o uwolnienie Belojanisa

Proces Belojanisa, jego pełna godności postawa na sali sądowej, wywołała głębokie poruszenie i braterską solidarną pomoc całej postępowej ludzkości. Delegacja Związku Radzieckiego w ONZ kilkakrotnie domagała się uwolnienia Belojanisa i jego towarzyszy, demaskując przed światem ludobójczą dyktaturę monarcho - faszystów. Pod naciskiem opinii publicznej świata, przedstawiciele greckich monarcho - faszystów w ONZ 20 i 23 listopada ub. roku oficjalnie obiecali uwolnić Belojanisa i jego towarzyszy. Ale były to przecież słowa faszystów i dlatego były kłamstwem. Dzisiaj życiu Belojanisa i jego towarzyszy znowu zagraża niebezpieczeństwo. Proces jego, jak oświadczył znany radziecki pisarz Ilia Erenburg *„jest prowokacją przeciwko ludzkości".*

Podczas pierwszego procesu wszystkie międzynarodowe organizacje demokratyczne wystąpiły w imieniu milionów swych członków w obronie życia patriotów greckich. Ze wszystkich krajów wpłynęły wyrazy solidarności i protestu. W Polsce szerokie masy wzięły udział w akcji protestacyjnej. Poważny wpływ na umorzenie pierwszego procesu miało wystąpienie w obronie życia oskarżonych delegacji polskiej w ONZ.

Międzynarodowa solidarność była tym potężniejszym czynnikiem, który uratował życie Belojanisa podczas listopadowego procesu. Nie ulega wątpliwości, że i tym razem, w obronie życia patriotów greckich, w obronie wolności i prawdy rozlegnie się potężny głos protestu i solidarności mas pracujących świata, wszystkich ludzi miłujących wolność, sprawiedliwość i pokój.

Nazim Hikmet, wielki poeta turecki pisał w swym orędziu, skierowanym do narodu greckiego: *„Belojanis jest nie tylko chlubą jednego narodu — narodu greckiego. Nicos Belojanis symbolizuje godność całej postępowej ludzkości. Gdyby Belojanis został zamordowany, nie tylko naród grecki straciłby jednego ze swych najlepszych synów, ale cała ludzkość poniosłaby niepowetowaną stratę".*

Oto dlaczego **sprawa uwolnienia Nicosa Belojanisa jest sprawą całej postępowej ludzkości, sprawą wszystkich uczciwych ludzi na świecie, sprawą wszystkich obrońców pokoju.**

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81 8-26-81 8-78-24. REDAKTOR NACZELNY: 8 76-61. Dział korespondentów i listów: 8-07-[illegible]. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-50-94. Prenumerata i kolportaż PPiI „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 28, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie ul. Srebrna 12. Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna [illegible] zł 1,80, Kwartalna [illegible] zł 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 3 IV piętro tel. 807-11 i 837-20 wewn. 56. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 3-B-14303